GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 61 AB | Wtorek, 30 sierpnia 1938 | Rok 1

Aleksandrów Kujawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartuzy, Kościerzyna, Lipno — — — Nowe-Miasto, Rypin, Sępolno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk — —

Ameryka z bronią u nogi obserwuje sytuację

WASZYNGTON. Amerykański „Dziennik Armii i Marynarki" opublikował z okazji 50-lecia swego istnienia specjalne wydanie, do którego słowo wstępne wyszło z pod pióra prezydenta Roosevelta.

W tym słowie wstępnym czytamy m. in., że Stany Zjednoczone byłyby szczęśliwe gdyby mogły się porozumieć z innymi mocarstwami co do znacznego ograniczenia zbrojeń. W sytuacji obecnej jest obowiązkiem rządu Stanów Zjednoczonych dbać o obronę narodową.

Obecna sytuacja międzynarodowa zmusiła Stany Zjednoczone do znacznego zwiększenia swej siły zbrojnej lądowej i morskiej pomimo, iż nie planują one żadnej wojny zaczepnej. O ile by inne mocarstwa zaczęły się rozbrajać, Stany Zjednoczone były by szczęśliwe móc pójść za przykładem tych mocarstw i ograniczyć swoje zbrojenia w sposób wymagany przez aktualne ogólne położenie świata.

I Szwajcaria się zbroi...

Plany sztabu generalnego w Bernie

BERN. Szwajcarska opinia publiczna interesuje się w ostatnim czasie żywo sprawą wzmocnienia obrony narodowej republiki federacyjnej. Obecnie miarodajne koła wojskowe zajmują się problemem użycia t. zw. służb pomocniczych oraz osób nie podlegających służbie czynnej dla celów obrony narodowej, również w czasie pokoju.

Szwajcarski sztab generalny opracował projekt rozszerzenia t. zw. służby pomocniczej oraz uzbrojenia tej służby. Bliższych szczegółów co do projektu na razie brak. Wedle statystycznych obliczeń istnieje obecnie około 200.000 obywateli szwajcarskich, młodszych roczników, którzy pomimo, że posiadają wszystkie warunki do odbycia służby wojskowej, są od tej służby zwolnieni. Przyczyną tego jest dawny sposób powoływania rekrutów, przy którym względy budżetowe odgrywały większą rolę, aniżeli orzeczenie lekarskie. W stanie tym nastąpiła zmiana dopiero od roku 1937, co należy przypisać zbrojeniom zagranicy, a obecnie, jak już zaznaczyliśmy, uwidacznia się tendencja wzmocnienia sił zbrojnych Szwajcarii.

Minister finansów Rzeszy Niemieckiej w Gdyni

W poniedziałek, w godzinach przed południowych bawił w porcie gdyńskim holownik gdański „Albert Forster". Na holowniku tym przybył minister finansów Trzeciej Rzeszy Schwerin von Krossigk.

„Albert Forster" objechał wszystkie baseny portu gdyńskiego, nigdzie się nie zatrzymując. Minister von Krossigk z pokładu statku zapoznawał się z urządzeniami portu gdyńskiego.

Po pewnym czasie minister von Krossigk, nie wysiadając na ląd wyjechał powrotem do Gdańska.

List pasterski niemieckich biskupów

stwierdza zaostrzenie walki z kościołem katolickim

BERLIN. W ub. niedzielę we wszystkich kościołach Rzeszy odczytano list pasterski biskupów niemieckich.

List pasterski na wstępie stwierdza, że walka przeciw kościołowi zaostrzyła się. W walce używa się środków co raz bezwzględniejszych w celu zahamowania rozwoju kościoła.

Jako przykład prześladowania kościoła biskupi przytaczają: uniemożliwienie biskupowi Rotenburskiemu wykonywania jego obowiązków pasterskich i zmuszenie go do opuszczenia diecezji, ataki na Ojca Świętego, przeszkody, czynione młodzieży w wykonywaniu praktyk religijnych, usuwanie i znieważanie krzyżów, wyszydzanie kościoła, oskarżanie kleru o niemoralne życie bez wytaczania procesów sądowych

Wbrew woli kościoła wprowadza się z całą bezwzględnością niechrześcijańską ustawę małżeńską.

Czyni się kościołowi — ciągnie list pasterski — zarzuty, iż sprzyja bolszewizmowi, podczas gdy w rzeczywistości właśnie kościół jest nieprzejednanym przeciwnikiem i główną przeszkodą w rozprzestrzenianiu się komunizmu.

Wbrew podejrzeniom, biskupi katoliccy przyznają się do państwa i wspólnoty narodowej także w jej nowej formie, nie można więc wysuwać bezpodstawnego twierdzenia, że obecny stosunek władz państwowych do kościoła jest tylko reakcją na jego postawę wobec państwa i narodu.

Przypominając słowa Chrystusa, iż bramy piekielne nie przemogą Kościoła, powołując się na jego trwanie przez dwa tysiące lat, — biskupi niemieccy żądają zaprzestania walki z chrześcijaństwem, bowiem walka ta przede wszystkim przyczynia się do rozbicia narodu niemieckiego.

Podczas czytania listu pasterskiego w kościołach były tłumy wiernych, wśród nich liczne rzesze młodzieży.

Niemcom w Polsce wręczono flagę ze swastyką

na zjeździe niemczyzny w Sztutgarcie

SZTUTGART. Wczoraj w Sztutgarcie odbył się VI zjazd niemczyzny zagranicznej. W otwarciu zjazdu wzięli udział zastępca kanclerza Hitlera Rudolf Hess, von Neurath, minister spraw wewnętrznych dr. Frick, namiestnik Austrii Seyss-Inquart i in.

Przemówienia wygłosił min. Frick i „gauleiter" Bohle, który oświadczył, że wszyscy Niemcy za granicą są narodowymi socjalistami, zaś ci nieliczni, którzy do narodowego socjalizmu nie przyznają się, stracili wszelkie prawa do niemieckości. Wyjątkowe te jednostki, występujące zagranicą przeciwko swojej ojczyźnie, są zdrajcami.

O godz. 16,30 na wielkim stadionie im. Adolfa Hitlera odbyła się manifestacja solidarności Niemców z zagranicy z Rzeszą Niemiecką.

Po przekazaniu 24 sztandarów oddziałów partii narodowo-socjalistycznej w Polsce, Holandii, Rumunii, Sudetach, Indiach holenderskich i Afryce południowej, Hess stwierdził, że sztandary te nie wyruszają na podbój, lecz są „symbolami niemieckiej ojczyzny".

Agenci G. P. U. zamordowali we Francji sekretarza Trockiego

PARYŻ. Prasa paryska przynosi rewelacje na temat nowej zbrodni politycznej na terenie Francji. Kilka dni temu wyłowiono w Marnie pod Paryżem zwłoki mężczyzny z odciętą głową, podziurawione kulami oraz przebite sztyletem.

Zwłoki znajdowały się w stanie rozkładu, co utrudniało ich rozpoznanie.

Obecnie, wobec zebranych dowodów, panuje przekonanie, że są to zwłoki osobistego sekretarza Trockiego, Rudolfa Klementa, który miesiąc temu zginął w tajemniczych okolicznościach.

Trocki natychmiast po zaginięciu swego b. sekretarza wyraził przypuszczenie, iż padł on ofiarą zemsty agentów sowieckiego G. P. U.

Nowy wielki proces polityczny w Moskwie

20 dyplomatów sowieckich na ławie oskarżonych

TOKIO. Dzienniki japońskie donoszą o nowym wielkim procesie politycznym w Sowietach, który odbyć się ma w Moskwie w drugiej połowie września br.

Wedle tych doniesień, na ławie oskarżonych ma zasiąść 10 wybitnych dyplomatów sowieckich, m. in. były ambasador w Tokio — Jureniew, b. poseł w Oslo — Jakubowicz, były ambasador w Warszawie a ostatnio w Barcelonie — Antonow-Owsiejenko, b. delegat sowiecki do Ligi Narodów — Rozenberg, b. radca ambasady w Tokio — Rajwich oraz sekretarz tejże ambasady — Aszków.

Francuscy rolnicy wydaleni z pogranicza włoskiego

PARYŻ. Havas donosi z Nicei, że w sobotę władze włoskie uprzedziły mera pogranicznej gminy Isola, że obywatele francuscy, mający posiadłości w dolinie Chastillon po stronie włoskiej, muszą opuścić te posiadłości w ciągu 48 godzin.

Otrzymują oni miesiąc celem zebrania urodzaju, sprowadzenia trzód i wywiezienia ruchomości.

Recepta dla „Danziger Vorposten"

Usunąć źródło zła

„Danziger Vorposten" wyraża zdziwienie, że „wbrew przedłożeniom Senatu gdańskiego" w kilku miastach odbyły się dalsze wiece „przeciw Gdańskowi". Naturalnie, jak zwykle „Vorposten" beztrosko nagina rzeczywistość do swoich potrzeb. Mianowicie, niedzielne wiece nie odbyły się „przeciw Gdańskowi", a przeciw wyczynom bojówkarskim nieodpowiedzialnej grupy szowinistów.

Jeśli zaś chodzi o przedłożenia Senatu gdańskiego, to miały one na celu przede wszystkim manewrem taktycznym przesłonić przykry rozgłos ostatnich napaści bojówkarskich. A wszelkie noty w stosunkach polsko - gdańskich będą wówczas zbędne, gdy ujarzmiona zostanie przez władze gdańskie wspomniana grupa szowinistów, która usilnie pracuje nad szerzeniem rozdźwięków we współżyciu polsko - gdańskim.

Wówczas nie będzie, ani not, ani manifestacji.

Ale trzeba usunąć źródło zła, tak dobrze znane redakcji „Danziger Vorposten".

Studenci polscy w Stambule

STAMBUŁ. Do Stambułu przybyła wycieczka studentów polskich w liczbie 40 osób. Studentów umieszczono w Galata Saray (wyższe gimnazjum). Zabawią oni tu 5 dni.

Wielki dzień Krajny

Niezliczone tłumy u stóp Pomnika Wdzięczności w Sępólnie

Potężna manifestacja narodowa nad granicą

Wielki niegdyś powiat złotowski, ta żyzna Kraina, odwiecznie polska ziemia, rozdarta na dwie części, z których jedna przypadła Polsce, a druga pozostała po drugiej stronie granicy, stanowiąca obecnie obszar powiatu sępoleńskiego, przeżyła w niedzielę dnia 28 bm. niezwykle podniosłe chwile. W dniu tym zbiegły się: poświęcenie pomnika wdzięczności, przekazanie daru powiatu sępoleńskiego na Fundusz Obrony Narodowej, poświęcenie nowego lokalu Komunalnej Kasy Oszczędności, manifestacja ku czci św. Andrzeja Boboli, otwarcie wystawy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, oraz pokazy lotnicze, a następnie zawody i pokazy wodne na jeziorze sępoleńskim. Na uroczystości te przybyły tysiączne rzesze mieszkańców powiatu sępoleńskiego. Również zaszczycił je swą obecnością p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz. Dowódcę korpusu reprezentował pułk. dypl. Przyjałkowski. Przybyłych przedstawicieli władz powitał starosta powiatu sępoleńskiego p. Borowski.

Uroczystość rozpoczęła się solennym nabożeństwem polowym, celebrowanym przez J. E. ks. Biskupa-Ordynariusza dr. Stan. Okoniewskiego w asyście licznego duchowieństwa. Przed rozpoczęciem nabożeństwa ks. proboszcz Wenski w imieniu Komitetu budowy pomnika prosił p. Wojewodę o dokonanie odsłonięcia, a J. E. ks. Biskupa o poświęcenie. Po tym podniosłym akcie rozpoczęła się msza święta.

Pomnik Chrystusa-Króla, dłuta artysty rzeźbiarza p. Ignacego Zelka i Wojciecha Durka z Torunia, ustawiony w najpiękniejszym i najbardziej malowniczym punkcie miasta Sępólna, wzniesiony w dowód wdzięczności ludu kraińskiego za odzyskanie niepodległości **jest trwałym symbolem, podkreślającym historyczne wielowiekowe więzy, łączące Krajnę z Rzplitą. Świadczą o tym również dokumenty, jak nadanie Sępólnu Kraińskiemu, Więcborkowi i Kamieniowi praw miast przez króla Kazimierza Wielkiego.**

U stóp tego właśnie pomnika odbywała się uroczysta msza św. Dużych rozmiarów plac przed pomnikiem zapełniły organizacje społeczne, wojsko, oddziały Obrony Narodowej, oraz niezliczone tłumy wiernych. Po obu stronach ołtarza na wzniesieniu ustawiły się liczne poczty sztandarowe. Przed ołtarzem zajęli miejsca przedstawiciele władz z p. wojewodą Władysławem Raczkiewiczem na czele.

Po odprawieniu modłów i okolicznościowym kazaniu, wygłoszonym przez J. E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego, nastąpił **akt przekazania armii daru społeczeństwa powiatu sępoleńskiego w postaci 12.500 par rękawic.** Dar ten przekazał reprezentantowi dowódcy O. K. pułk. Przyjałkowskiemu w imieniu komitetu zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej starosta powiatowy Borowski.

Następnie przedstawiciele władz udali się do gmachu Komunalnej Kasy Oszczędności, gdzie po przemówieniach dyrektora K. K. O. p. Bruskiego i szambelana Prądzyńskiego ks. biskup Okoniewski dokonał aktu poświęcenia. P. dyr. Bruski w swym przemówieniu wyraził wdzięczność p. wojewodzie Władysławowi Raczkiewiczowi za opiekę i pomoc dla K. K. O. **Placówka ta na terenie powiatu stanowiła i stanowić nadal będzie ważki czynnik, współdziałający i popierający polski przemysł, handel i rolnictwo.**

O godz. 13 p. wojewoda pomorski Wł. Raczkiewicz, reprezentant dowódcy OK pułk. dypl. Przyjałkowski i J. E. ks. bisku Okoniewski zajęli miejsca na specjalnie ustawionej trybunie przed gmachem starostwa. Za chwilę rozpoczęła się defilada. Przed przedstawicielami władz przedefilowały oddziały wojskowe, Obrony Narodowej, Przysposobienia Wojskowego, organizacje społeczne i młodzież szkolna. **Defiladzie przyglądały się niezliczone tłumy przybyłych z terenu powiatu mieszkańców, oklaskując żywo defilujacych.**

W czasie obiadu, który zgromadził licznych reprezentantów miejscowego społeczeństwa wygłosił przemówienie ks. proboszcz Wilimowski z Więcborka. Ks. prob. w dłuższym i pięknym przemówieniu, poświęconym uroczystościom niedzielnym w Sępólnie wskazał w zakończeniu **na konieczność zjednoczenia się społeczeństwa w pracy dla dobra Rzplitej.** Na przemówienie to odpowiedział w szczerych żołnierskich słowach pułk. dypl. Przyjałkowski, dziękując ks. Wilimowskiemu za serdeczne słowa, skierowane pod adresem armii i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.

Po przemówieniu prof. Kalinowskiego zabrał głos p. wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz. **W przemówieniu swym p. Wojewoda, podkreślając wielki wysiłek społeczeństwa powiatu sępolińskiego, w wyniku którego wzniesiono tak piękny pomnik Chrystusa Króla w 20-tą rocznicę odzyskania Niepodległości oraz ofiarność społeczeństwa na Fundusz Obrony Narodowej, wezwał zebranych przedstawicieli społeczeństwa sępoleńskiego do dalszej owocnej pracy dla dobra Rzplitej.**

O godz. 16 na plaży odbyło się widowisko religijne w wykonaniu przybyłego zespołu artystów teatru poznańskiego. Na zakończenie tego widowiska wszyscy zgromadzeni odśpiewali chórem **„My chcemy Boga“.**

Imponujące uroczystości powiatu sępoleńskiego w dn. 28 bm. zakończyły się pokazami lotniczymi i innymi imprezami.

Komuniści czescy kupili majątek pod budowę siedziby partii

PRAGA. Partia komunistyczna Czechosłowacji zakupiła wielki majątek Holany wartości kilku milionów koron czeskich. Założony tam będzie kamień węgielny pod budowę całego kompleksu domów, który będzie służył za siedzibę partii komunistycznej. W domach tych znajdzie pomieszczenie kilkuset działaczy organizacji komunistycznej młodzieży czeskiej.

Charakterystycznym jest, że wiadomość o tym opublikowała nie tylko prasa komunistyczna z „Rudym Prawem“ na czele, ale i cały szereg niekomunistycznych pism lewicowych.

Nowa propozycja rządu czeskiego nie zawiera autonomii narodowościowej

PRAGA. Po przedwczorajszych rozmowach lorda Runcimana z Henleinem, które toczyły się w zamku Rotenhausem, powrócił lord Runciman wraz ze swoimi współpracownikami do Pragi.

Jak się dowiaduje korespondent P. A. T. z kół urzędowych, w czasie tych rozmów miał lord Runciman poinformować Henleina o stanowisku W. Brytanii w sprawie Czechosłowacji.

W ciągu dnia wczorajszego lord Runciman poinformował premiera Hodżę o rozmowie z Henleinem oraz o jego propozycjach. Na podstawie rozmowy Runciman—Hodża, odbyło się dziś posiedzenie komitetu ministrów, do którego przywiązuje się duże znaczenie polityczne.

Jak się dowiaduje korespondent PAT., tematem rozmów była sprawa reorganizacji terytorialnej Czechosłowacji w sensie jeszcze większej decentralizacji i większego usamodzielnienia okręgów z większością niemiecką. Mniejszość czeska w tych okręgach ma mieć zagwarantowane te same prawa co i mniejszość niemiecka na pozostałych terytoriach republiki. **Usamodzielnienie okręgów niemieckich nie jest jednak równoznaczne pod żadnym pozorem z autonomią.**

Z tego też względu jest mało prawdopodobne, aby nowy projekt czeski, będący połowicznym załatwieniem żądań autonomii narodowościowej, mógł liczyć na przychylne przyjęcie partii niemiecko-sudeckiej, podtrzymującej stanowczo żądanie samorządu w szerokich ramach.

Krwawe starcia między Czechami i Niemcami w Czechosłowacji

PRAGA. W nocy z soboty na niedzielę w szeregu miejscowości — i to nie tylko na terenie sudeckim — doszło do starć i bójek pomiędzy ludnością czeską i niemiecką, co świadczy wymownie o tym, że sytuacja wewnętrzna kraju nie tylko nie uległa uspokojeniu, lecz przeciwnie — zaostrzyła się. Bójki przybierają charakter masowy, gdyż brało w nich udział po kilkadziesiąt, a nawet w jednym wypadku przeszło 200 osób.

W miejscowości Schoenborn pod Libercem (Reichenberg) i w Rosendorfie doszło do bójki między czeskimi robotnikami a Niemcami. We wsi Janov robotnicy czescy powybijali szyby i wyłamali ramy okienne w domu Niemca Richtera. Żona Richtera zaczęła wzywać pomocy. Na jej krzyki zbiegła się ludność całej wsi. Napastnicy chcieli zbiec, lecz napotkali na tłum. Wywiązała się bójka, w której wyniku zostali ranni i przewiezieni do szpitala Franz Rittig ze złamaną ręką i Franz Richter z rozbitą głową. Ten ostatni nie odzyskał dotychczas przytomności. Doznał on wstrząsu mózgu. Poza tym dwóch Niemców i dwóch Czechów odniosło lżejsze rany. W bójce brało udział przeszło 200 osób.

W Prachaticach doszło do bójki między dwoma policjantami a Niemcami.

W miejscowości Duba wynikła bójka między robotnikami czeskimi a członkami stronnictwa sudecko-niemieckiego.

W miejscowości Stara Rola koło Karlovych Varów (Karlsbad) doszło do starcia między członkami partii Niemców sudeckich a socjalistami. Podczas bójki 6 osób zostało rannych, w tym 3 ciężko. Po zajściu odbyły się na ulicach manifestacje.

W Pradze doszło w paru miejscach do starć i bójek między Niemcami i Czechami, w których kilka osób odniosło lekkie rany.

Włochy nie przyznają się do nieurodzaju

ale pocichu zboże skupują

Nie ulega wątpliwości, że Włochy mają w bieżącym roku nieurodzaj zbóż. Nie chcąc importować zboża po wysokich cenach, nie przyznają się do nieurodzaju. Mussolini np., wydając rozporządzenie, zarządzające dodanie 20 proc. mąki kukurydzianej do mąki na wypiek chleba, usprawiedliwił to rozporządzenie nie brakiem mąki żytniej i pszennej we Włoszech, lecz koniecznością poczynienia zapasów zbożowych.

Tym niemniej agenci włoscy w sposób bardzo dyskretny skupują zboże na rynkach zagranicznych. Między innymi dostarczyła Włochom zboże również i Polska. Mianowicie sprzedał paręset ton nowego żyta Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych po 70 lirów za 100 kg cif porty włoskie.

Kronika polityczna

Pan Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz przyjął w dniu 29 bm. delegację Klubu Sportowego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego „Pomorzanin“ w Toruniu w osobach p. inż. Glanzera oraz p. Witkowskiego, która prosiła Pana Wojewodę o objęcie protektoratu nad XI Pomorskim Regatami Międzyklubowymi, mającymi się odbyć 4 września br. w Toruniu — Pan Wojewoda zgodził się na objęcie protektoratu.

Dwie kaszubskie kapliczki staną w porcie Władysławowo

WŁADYSŁAWOWO. Dwie bardzo piękne inwestycje dokonane zostaną w porcie rybackim Władysławowo z inicjatywy i za sprawą Ligi Morskiej i Kolonialnej. Będzie to budowa dwóch stylowych kaszubskich kapliczek, z których jedna na wzór weneckich stanie w basenie portowym w morzu w postaci cokołu na dnie morza z wystającą kapliczką, a druga przy molo portowym z ołtarzem rybackim.

Kapliczka przy molo służyć będzie do umieszczenia w czasie dorocznej procesji cudownej figury Matki Boskiej Królowej Polskiego Morza ze Swarzewa, jak również posiadać ma sygnaturkę, która w każdy piątek wzywać będzie na modlitwę za tych, którzy zginęli w odmętach morskich.

Kutrem uciekli z niewoli czerwonych

MARSYLIA. Statek „Djebelaures“, który przybył z Oranu, napotkał na morzu Śródziemnym kuter, na którego dnie leżało dwóch nieprzytomnych ludzi. Byli to dwaj Austriacy, którzy służyli w armii generała Franco. Dostali się oni do niewoli czerwonych i byli internowani w obozie jeńców pod Walencją, skąd udało się im uciec na kutrze rybackim. W drodze jednak zabrakło im żywności. Będą oni przekazani konsulatowi niemieckiemu celem odesłania do kraju.

Szyny polskie dla Boliwii

CHORZÓW. Zarząd kolei boliwijskich (Ameryka Południowa) zamówił w hutach „Pokój“ i „Piłsudski“ 3.600 ton szyn wartości ok. 500.000 zł. W celu odbioru zamówień przybył na Śląsk boliwijski dyrektor robót publicznych Trigo Lapaz. Poza tym Boliwia zamówiła 140 ton akcesorii kolejowych, wartości ok. 300.000 złotych.

Przegląd prasy

Ekspansja niemiecka na Południo-Wschód

„Il. Kuryer Codzienny" podaje szczegóły wielkiego planu niemieckiego, aby po przyłączeniu Austrii wyzyskać drogę wodną Dunaju.

„Zgodnie z tą koncepcją, ośrodkiem budowy dróg wodnych stały się rzeki i kanały, prowadzące z południa na północ do niemieckich portów na Morzu Północnym i Bałtyku.

Przystąpiono tedy do regulacji Łaby, do planowej rozbudowy Odry, do skanalizowania arterii Dortmund—Ems i podjęto na nowo budowę kanału Mazowieckiego zaniechaną w r. 1923.

Kiedy pod koniec ubiegłego roku zorientowano się, że na jesieni 1938 Kanał Śródlądowy doprowadzony będzie do Łaby i realizacja rozbudowy połączenia południowo-północnego zdawała się być pewna, przystąpiono ze wzmożoną energią do planowania połączenia między północnym i południowym systemem dróg wodnych.

Anschluss Austrii rozwój ten przyśpieszył. Obecnie już nie tylko o budowę wielkich kanałów wododziałowych między Renem, Menem i Dunajem idzie, lecz także o rozbudowę Dunaju. To zadanie dodatkowe sformułowane zostało w rozporządzeniu o budowie wielkich kanałów wododziałowych między Renem, Menem i Dunajem.

Równocześnie Dunaj zostanie rozbudowany poniżej Wiednia do granic Rzeszy, jako droga wodna Rzeszy".

Bolączki do naprawienia

Poznański „Nowy Kurier" opierając się na „Głosie Kolejowca", wskazuje na te bolączki świata urzędniczego, które bez trudności mogłyby być usunięte:

„Często potrzeba tylko dobrej woli i bardziej życiowego stosunku administracji dla danego zagadnienia, aby usunąć przyczynę nieraz wielkiego niezadowolenia. Oto przykład: Kilkadziesiąt tysięcy pracowników kolejowych żyje w ciągłej niepewności i obawie o swoją przyszłość. Są to pracownicy umysłowi i fizyczni określani obecnie jako umowni (kontraktowi) stali i niestali. Ich prawną sytuację służbową normują ogólne przepisy o pracy najemnej. Są oni traktowani inaczej, niż pracownicy podlegający pragmatyce. Ten podział — jak stwierdza „Głos Kolejowca" — nie jest uzasadniony przydziałami służbowymi, „bo takie same stanowiska, często na jednej stacji, obsadzone są bądź etatowymi, bądź stałymi pragmatycznymi, bądź stałymi umownymi. Nikt nie orientuje się dokładnie, jaka jest racja tego zróżniczkowania personelu, które rozszczepia spoistość duchową środowiska kolejarskiego, różniczkuje ludzi bez dostatecznego uzasadnienia w tych samych zakresach pracy i zniechęca grupy upośledzone".

BOGUSŁAW MIEDZIŃSKI

Odrębność kwestii żydowskiej

Odrębność religijna — ściśle mówiąc odrębność norm etycznych — czyni kwestię żydowską w Polsce zagadnieniem **specyficznym.** Społeczeństwo wśród którego żyją jednostki oraz zwarte ośrodki żydowskie nie jest **ich** społeczeństwem. Państwo Polskie nie jest ich państwem. A jednocześnie żydostwo w Polsce nie jest zamkniętą enklawą, która między sobą jedynie żyje, dla siebie produkuje, od siebie kupuje i sobie sprzedaje, między sobą pośredniczy. Żydzi kupują od chrześcijan i sprzedają chrześcijanom, ogromną rolę odgrywają w dziedzinie pośrednictwa. W kraju rolniczym, chłopskim, jakim de facto jest Polska, rola miast i miasteczek pod wszelkimi względami jest szczególnie ważna. Gdy zaś mówimy: „miasta", gdy mówimy „handel i pośrednictwo" przez to samo mówimy „Żydzi". Wszystkie te procesy regulowane są jednak nie tylko przez **prawo,** nie tylko przez kodeks cywilny i karny; istnieją jeszcze **normy etyczne,** grające pierwszorzędną rolę. Zagadnienie uczciwości przy dokonywaniu transakcji polega nie tylko na **karalności** oszustwa, złej wiary, nadużycia zaufania. Jeśli jeden człowiek nie oszukuje drugiego — to nie tylko dlatego, że ma dobrze w pamięci odpowiedni paragraf kodeksu karnego, ale i dlatego, że funkcjonują w jego psychice hamulce i rygory **etyczne,** najczęściej wywodzące się z podłoża religijnego, które mają głos silniejszy zwykle niż groźba ewentualnej represji. Gdyby tak nie było, trzeba by na każdych dwóch obywateli jednego policjanta, a nad każdą transakcją musiałby prewencyjnie czuwać prokurator. Nie podobna tedy zaprzeczyć **realności skutków** takiego zjawiska jak odrębność etyczno-religijna masy żydowskiej, która w stosunku z jednostkami innej narodowości przekreśla kryteria natury moralnej, pozostawiając jako jedyny moment normujący — **ryzyko karalności.** Byłoby zamykaniem oczu na rzeczywistość zaprzeczanie ważkości tego faktu we współżyciu Żydów z nieżydowskim otoczeniem.

I jeśli chodzi o poszukiwanie źródeł odruchowego, półświadomego antysemityzmu w szerokich masach ludności nieżydowskiej, kto wie czy nie tu leży jego źródło. Być może, że znany dowcip o stosunkach narodowościowych w Polsce, który dzieli całą ludność Rzplitej na dwie kategorie: semitów i antysemitów — ma swoje istotne uzasadnienie

(Ciąg dalszy na str. 4)

Kadrówka młodych Polaków z zagranicy

Obóz Światowego Związku Polaków z Zagranicy na Groniku pod Zakopanem, gdzie młodzież polska z różnych krajów świata — na łonie wspaniałej przyrody górskiej — pobiera naukę o Polsce. Na obrazku widzimy zabudowania obozu, utrzymane w ciekawym stylu zakopiańskim. Na bramie wejściowej, oblężonej przez mieszkańców obozu, widzimy napis: „Kadrówka młodych Polaków z zagranicy."

Młodzież polska z zagranicy przybywa na Gronik w czasie wakacyjnym. Uczestnicy tego obozu tworzą kadrę najczynniejszych działaczy polskich na obczyźnie.

Jak już donosiliśmy, obóz ten zwiedził ostatnio prezes Światowego Związku Polaków z zagranicy p. Wojewoda Pomorski Raczkiewicz.





Gdańsk, port polski

Przez oba nasze porty Gdańsk i Gdynię wywieźliśmy w 1937 r. 81.8% całego naszego eksportu i przywieźliśmy 61.7%. Cyfry te obrazują dosadnie znaczenie wolnego dostępu Polski do morza. Równocześnie nie ma dwu zdań, że dla Niemiec nasz dostęp do morza jest niepożądany. Nie tylko ze względu na odłączenie Prus Wschodnich, ale i dlatego, że odepchnąwszy Polskę od Bałtyku mieliby Niemcy na nim stanowczo hegemonię gospodarczą, a ta jak dowodzi tego historia, sprowadziłaby także hegemonię polityczną. Niemcy, stawszy się panami wybrzeża gdańskiego, staliby się zarazem pośrednikami zagranicznego handlu narodu kilkudziesięciomilionowego, co zaciążyłoby katastrofalnie nad wszystkimi państwami Bałtyku. Jakkolwiek myśl o odepchnięciu od morza czy choćby tylko ograniczeniu praw wielkiego żywotnego narodu może powstać jedynie w rozgorączkowanym umyśle, to jednak na terenie W. M. Gdańska co raz to obserwujemy przejawy właśnie tego rodzaju dążeń.

Stąd też zawsze aktualnym zagadnieniem jest utrwalenie naszego dostępu do morza gdańskiego. Pierwszym zagadnieniem najrealniejszym, a w skutkach swych sięgającym w stopniu niezwykle wielkim na całe bodaj państwo i na wszystkie jego warstwy społeczne, to sprawa Wisły. Musimy uregulować Wisłę i to według najnowszych metod hydrotechnicznych, zatem całą prawie jej sieć. Tego wymagają względy rolnictwa, bezpieczeństwa i zdrowia.

Oprócz bezpieczeństwa i zdrowia, jak i nowych terenów rolniczych, sama już regulacja da również rozgałęzioną sieć dróg wodnych i to takich, które będą korzyścią nie tylko dla wąskiego pasa przywiślanego, ale dla całego nawet jej dorzecza, a nawet przy stosunkowo minimalnych wydatkach — także dla ziem wschodnich i nadwarciańskich.

Jakie jednak ma znaczenie uregulowana sieć Wisły dla naszego utrzymania się i wzmożenia sił naszych nad Bałtykiem? Mieć będzie znaczenie ogromne i bezpośrednie. Będzie tu i namacalna propaganda wewnętrzna: wykaże bowiem realne znaczenie morza tak góralowi z nad Sanu czy Popradu, jak i Poleszukowi i Kurpiowi czy hurtownikowi z Warszawy. Ponadto znajdzie się nareszcie w większej liczbie polski szyper. Zaludni on dolną Wisłę i wybrzeże i jako polski marynarz będzie ważnym czynnikiem propagandy polskiej za granicą.

Uregulowanie Wisły nie jest wcale sprzeczne z dążeniem do rozwoju Gdyni. Ono da nam niezaprzeczalnie Gdańsk, który jako port jest już dzisiaj stosunkowo za mały w naszych obrotach. A jeśli mamy żyć, a nie wegetować, to obroty te muszą dalej róść. Wtedy też nasze całe wybrzeże będzie jednym wielkim miastem portowym i przemysłowym. Wtedy Gdańsk i Gdynia będą stanowiły jedność. Kto inaczej sądzi, nie zna rozwoju portów i miast, nie zna ujścia Tynyczy okręgu Liverpoolu, Bostonu, Nowego Yorku i Chicago.

Druga rzecz, która dla utrzymania przynajmniej dotychczasowego stanu naszego posiadania nad Bałtykiem, jest bardzo ważna, to sprawa Polski Zachodniej, do której prócz Pomorza zaliczyć trzeba również Poznańskie. Krainy te musimy podnosić gospodarczo i ludnościowo do najwyższego stopnia.

W życiu społeczeństw działa nieubłagane naturalne prawo prężności. Będąca w rozwoju społeczność stara się rozszerzać i to we wszystkich kierunkach. Dzisiaj kiedy każda społeczność ma bezpośrednie sąsiedztwo innej społeczności, również rozprzestrzeniającej się, następuje parcie na siebie tych społeczności czyli walka mniej lub więcej ostra, ale stała. Mówi się zwykle, że w walce tej zwycięża społeczność więcej żywotna, która zarazem ma przewagę swą masą i kulturą. Prężność społeczeństwa maleje ze wzrostem oddalenia od geograficznego punktu ciężkości. Zatem na nasze utrzymanie się przy morzu gdańskim wpływa już samo położenie punktu ciężkości. Tu więc uwydatnia się znaczenie Polski zachodniej dla pełnego utrzymania morza gdańskiego.

Napór z Zachodu idzie nie tylko na Pomorze, ale i na Poznańskie, Poznańskie zaś samo przez się, ze względu na swe bezpośrednie sąsiedztwo z Pomorzem gra olbrzymią rolę w utrzymaniu się naszym nad morzem. Poznańskie jest bezpośrednio oparciem i pomocą Pomorza w odpieraniu Niemców, a prawo prężności wymaga, aby między linią naporu a punktem ciężkości geograficznej masa społeczna była ilościowo i jakościowo najsilniejsza. Znaczy to, że wzmaganie sił Pomorza nie może być dostatecznie skutecznym, gdy równocześnie nie będzie się ich rozwijało także w Poznańskim.

Zatem nakazem chwili jest energicznie zaludniać i podnosić gospodarczo zarówno Pomorze, jak i Poznańskie. Gdy Wisła wymaga pracy rozłożonej na lata, to Polska zachodnia wymaga natychmiastowej akcji w kierunku zaludnienia i zagospodarzenia. Wisła wymaga kosztów olbrzymich, Polska zachodnia zaś wymaga tylko odpowiedniej polityki ze strony władzy państwowej, jak i ze strony czynników miejscowych.

Tą drogą najpewniej i najmocniej zwiążemy Polskę z morzem i z polskim portem gdańskim. Tą drogą najpewniej, najszybciej i raz na zawsze zlikwidujemy zarzewie wichrzeń politycznych na polskim wybrzeżu.

O czym się mówi:

Gdynia ma niecodzienną sensację. Bodaj po raz pierwszy od jej założenia strzelano się w niej o honor. Na udeptanej ziemi stanęły znane osobistości miasta, które nie znalazły innej drogi na rozwiązanie sprawy honorowej.

Tło tego sensacyjnego pojedynku nie jest nam znane. Nie wiemy, czy w grę wchodziła kobieta, czy też strzelano się o zwykły „kamień obrazy". Sprawę otoczono ścisłą tajemnicą. Dowiedzieliśmy się tylko kto brał udział w „potyczce". Otóż pierwszym przeciwnikiem jest kapitan rezerwy, prokurent jednej z firm węglowych portu gdyńskiego, p. H. Jego przeciwnikiem był również prokurent innej firmy węglowej, p. K.

Wszelkie próby doprowadzenia do pojednania się przeciwników, nie dały rezultatu, wobec czego o świcie, na jednej z polanek w okolicznych lasach, znaleźli się obaj panowie H. i K. oraz w roli sekundantów panowie: dyrektor M., dyrektor W., major w st. sp. J. i oficer marynarki H. Zjawił się również lekarz p. dr. B.

Odmierzono dystans i panowie H i K. stanęli naprzeciw siebie z wymierzonymi wylotami luf pistoletowych.

Już po wylosowaniu pistoletów, sekundanci zgodnie z kodeksem, proponowali stronom pogodzenie się. Obaj przeciwnicy milczeniem odmówili.

Na komendę posypały się strzały. Trzykrotna wymiana strzałów nie dała żadnych rezultatów, niemniej honorowi stało się zadość.

Nie udało się nam również stwierdzić, czy odchodząc z placu boju przeciwnicy podali sobie ręce.

Mimo tajemnicy, kawiarnie gdyńskie mają świetny temat do kawiarnianych pogawędek. Plotka sługębna dorabia do tej historii niesamowite komentarze i wszyscy bawią się.

(Ciąg dalszy ze str. 3).

w tej właśnie różnicy norm etyczno - religijnych.

Aby wyczerpać zagadnienie współżycia społeczności żydowskiej z nieżydowską dodać musimy jeszcze zagadnienie obyczajowości. Któż z nas nie przeżywa neronowskich zgoła odruchów ciężko znieważonej ambicji Polaka i Europejczyka, na widok rozpaczliwego brudu i niechlujstwa siedzib żydowskich w miasteczkach środkowej i wschodniej części naszego kraju, a nawet dzielnic żydowskich wielkich miast. Są one położone na szlakach komunikacyjnych, rażą oczy nie tylko nasze, ale i cudzoziemców. W naszych i obcych oczach obniżają poziom naszej kultury. Niewątpliwie, potrafimy wraz z Orzeszkową i Żeromskim wzbudzić w sobie współczucie dla straszliwej nędzy ghetta żydowskiego, która w dużej mierze leży u podłoża tego stanu rzeczy. Ale fakty pozostają faktami. Trzeba też powiedzieć, że wśród objawów odmiennej obyczajowości istnieją i takie, które nie mają nic wspólnego z nędzą czy dobrobytem. Polegają po prostu na pieczołowitym kultywowaniu wstrętnych i śmiesznych w oczach nowoczesnego Europejczyka guseł i zabobonów, przypominających praktyki azjatyckich szamanów czy też czarowników z dżungli afrykańskiej; że wymienimy choćby ubój rytualny. Są to różnice obyczajowe tej rozpiętości, która nie da się w ogóle porównać z różnicami obyczajowymi istniejącymi np. między ludem polskim, a ruskim.

Oto są generalne powody, wyodrębniające kwestię żydowską spośród innych zagadnień narodowościowych; powody, które doprowadzają nas do odrzucenia wszystkich innych metod rozwiązania tej kwestii, na rzecz projektu masowej, zorganizowanej emigracji, likwidującej nieznośny nadmiar Żydów w Polsce.

Przejdźmy teraz do rozpatrywania stosunku Żydów do Państwa.

Pozwolimy sobie zacząć od anegdoty. Marszałek Piłsudski jako Naczelnik Państwa przyjął kiedyś sędziwego rabina z Wileńszczyzny i wysłuchawszy jego petycji zadał mu następujące pytanie: „Dlaczego z wami, starymi Żydkami, można było żyć, a z teraźniejszymi młodymi Żydami nie podobna wytrzymać?“. Stary rabin poprosił o czas do namysłu i dla naradzenia się z innymi. Po kilku tygodniach zgłosił się znowu na audiencję i odpowiedział Naczelnikowi Państwa tak: „Panie Naczelniku, myśmy bardzo myśleli i bardzo radzili nad zapytaniem Pana Naczelnika i uradziliśmy tak: dlaczego ze starymi Polakami to można było żyć, a z tymi młodymi to wcale nie można?“. Klasyczna odpowiedź pytaniem na pytanie minęła, rzecz prosta, sedno rzeczy, dając jedynie potwierdzenie faktu. Gdy szukamy źródeł zaostrzenia kwestii żydowskiej w Polsce, nie podobna pominąć tego doniosłego novum, które szczególnie silnie zagrało na tej rubieży dwóch światów, którą stała się granica polsko-rosyjska od chwili zapanowania komunizmu w Rosji. Wpływ idei komunistycznej oraz wpływ specjalnej pozycji Żydów w Rosji Sowieckiej musiał się odbić i odbił się głęboko na młodszym pokoleniu żydowskim. Stało się ono szczególnie podatnym materiałem dla penetracji komunistycznej, nie tylko na podłożu nędzy ghetta żydowskiego, ale — jest to swego rodzaju paradoks — na podłożu nacjonalizmu żydowskiego. Młodzi Żydzi musieli ulegać wpływowi tak atrakcyjnego zjawiska, jak postacie Trockich, Zinowjewych, Kaganowiczów, Litwinowych, nie tylko biorących udział w rządzeniu szóstą częścią świata, lecz i reprezentujących na zewnątrz potęgę państwa rosyjskiego, biorących aktywny i jawny udział w „wielkiej grze“ polityki światowej. Toteż od roku 1918 obserwowaliśmy fakt niezaprzeczalny, współdziałanie znacznej części żydostwa, szczególnie młodszego, z naszym wrogiem, którym była w ciągu pierwszych lat wojennych armia czerwona, zaś po zawarciu pokoju aż do chwili dzisiejszej — Komintern.

Z czasów czerwonego najazdu roku 1920 zarejestrujemy wspomnienia następujące: Na ziemi podlaskiej lud polski ze szczególną zaciekłością stawiał opór bolszewikom i gorliwie śpieszył z pomocą swoim. Marszałek Piłsudski z radością i śmiechem opowiadał, jak to pod Siedlcami i Łukowem, nie tylko chłopi, ale i baby chodziły tyralierą po lasach, wyłapywały maruderów bolszewickich, rozbrajały ich i odprowadzały do niewoli. Jak do porzuconych armat zaprzęgały tych swoich jeńców i kazały im ciągnąć działa do najbliższego postoju naszych wojsk, jak, odmawiając litanię ze strachu przed tymi okropnymi maszynami wojennymi, jednocześnie popędzały ostrym słowem i rzemieniem zaprzężonych w nie kacapów.

A Żydzi? Żydzi - komuniści w Siedlcach wystawili ochotniczy oddział dla „krasnoj armii“. Zaś w ostatnich dniach lipca czy też pierwszych dniach sierpnia zdarzył się wypadek następujący: Jeden z naszych oficerów sztabowych, wysłany w charakterze parlamentariusza do zajętych już przez wojska sowieckie Siedlec, wracał po wykonaniu swej misji w samochodzie z flagą sowiecką i w otoczeniu bolszewickiej eskorty. W miasteczku Kałuszynie, opuszczonym już przez tylne straże wojsk naszych, samochód zatrzymany został przez tłum Żydów, którzy — sądząc, że witają przednie straże bolszewickie — wiwatowali zawzięcie i wznosili okrzyki: „Da zdrawstwujet Sowieckaja Rossija“ („Niech żyje Rosja Sowiecka“), „My was dawno żdali“ (Od dawna na was czekaliśmy). Piszący te słowa pamięta jak dziś niepohamowaną pasję, z którą oficer ten relacjonował swą przygodę. A był to stary przedwojenny socjalista i to z lewicy PPS., w którego najgłębszym przekonaniu antysemityzm zawsze był uczuciem niegodnym kulturalnego człowieka...

Czy takie fakty, takie zjawiska, jak przed chwilą opowiedziane, mogły minąć bez wyżłobienia głębokiego śladu na kształtowaniu się poglądów w kwestii żydowskiej?

Drugi dziesiątek lat mija od tych czasów. Układały się, zmieniały, traciły na ostrości w ciągu tych lat różne zagadnienia w życiu wewnętrznym naszego państwa. Zagadnienie żydowskie przez cały ten czas, niezależnie od objawów pozornych, nabrzmiewało i rosło.

Na bieżni, boisku i ringu

Polska mistrzem świata w strzelaniu do rzutków

ZLIN. W Luchavicach zakończyły się mistrzostwa świata w strzelaniu do rzutków.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrza świata zdobyła w ogólnej klasyfikacji drużyna polska w składzie Kiszkurno, Sztukowski, Łyskowski, Ziegenhirte. Polska uzyskała 24 pkt. więcej od następnej z kolei drużyny Czechosłowacji. Trzecie miejsce zajęli Węgrzy, a czwarte Francja.

Indywidualnie Kiszkurno znajduje się na trzecim miejscu, Sztukowski na czwartym, a Łyskowski na piątym.

Walasiewiczówna ustaliła rekord świata w skoku w dal

ŁÓDŹ. Zawody w pięcioboju kobiecym o mistrzostwo Polski przeciągnęły się aż do zmroku, tak, że ostatnie konkurencje zakończyły się już po ciemku. Do zawodów zgłosiło się 11 zawodniczek, startująca na zawodach Walasiewiczówna **uzyskała w skoku w dal 6,04 m., bijąc własny rekord światowy.** Jeden ze skoków miała jeszcze lepszy, niestety sędziowie, na skutek nieuwagi, nie zanotowali go.

Pięciobój w ogólnej punktacji wygrała Walasiewiczówna, uzyskując 341 punktów.

Drugie miejsce zajęła Flakowiczówna (256 punktów), 3) Słomczewska 205 pkt., 4) Wenclówna 185 pkt., 5) Krygerówna 183 pkt., 6) Balcerkówna 180 pkt., 7) Kaguzowa.

Walasiewiczówna w poszczególnych konkurencjach miała wyniki następujące: bieg 100 m — 12 sek., skok wdal 604 cm, rzut kulą — 9,85, skok wzwyż — 129 cm, rzut oszczepem 36,46.

Bieg sztafetowy 200×100×80×60 o mistrzostwo Polski wygrała drużyna Stadionu z Chorzowa, uzyskując czas 60,4 sek., 2) Warszawianka 60,5, 3) IKP Łódź 61,2. W drużynie Warszawianki Walasiewiczówna miała zbyt słabe partnerki, które utraciły zdobyte przez nie 10 metrów przewagi.

Sztafetę 100×100×200×800 wygrał również Stadion w czasie 3:31,8.

Rekord Polski w sztafecie olimpijskiej Czech mistrzem Polski w chodzie na 10 km

POZNAŃ. Mistrzostwo Polski w chodzie na 10 km zdobył Czech (ZS Katowice) w czasie 53:17,8. Marynowski zrezygnował po dwóch okrążeniach.

W sztafecie olimpijskiej o mistrzostwo Polski zwyciężyła sztafeta Orląt — Dęblin w składzie: Olszyna, Janik, Nowak i Gąsowski w czasie 3:23,8, bijąc rekord Polski, 2) Warszawianka, 3) AZS Poznań.

Niemcy pokonały Szwecję w lekkiej-atletyce

SZTOKHOLM. Czwarty mecz lekkoatletyczny Niemcy — Szwecja, rozegrany wobec 20.000 widzów na stadionie olimpijskim w Sztokholmie, zakończył się po raz pierwszy zwycięstwem drużyny niemieckiej w stosunku 108:100, a więc różnicą 8 punktów. Pierwszego dnia Szwedzi prowadzili 53:51 pkt Na zawodach tych Niemiec Blask ustalił nowy rekord świata w rzucie młotem, osiągając 59 m.

Lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza juniorów

W Bydgoszczy odbyły się w niedzielę lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza juniorów, które wykazały znaczny postęp lekkoatletyki w szeregach młodzieży sportowej i przyniosły kilka dobrych wyników. Dobrze zwłaszcza wypadł start grudziądzkiego WKS-u, którego zawodnicy zdobyli największą ilość zwycięstw.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:
100 m — Zbyszko (WKS Grudziądz) 12,1; 300 m — Wójcik (WKS Grudziądz) 38,5; 1500 m — Andruszkiewicz 4.30,5; 80 m przez płotki — Wieczorek (Sokół) 14 sek; skok w dal — Jankowski (Polonia) 5,85; skok w zwyż — Mirski (WKS Grudziądz) 1.85; skok o tyczce — Mirski 3.10; pchnięcie kulą — Matyla (WKS Grudziądz) 14.35; rzut dyskiem — Maciejewski (Polonia) 32.28; rzut oszczepem — Maciejewski 43.24; sztafeta 4x100 — (WKS Grudziądz) 47,3; sztafeta 4x400 — (WKS Grudziądz) 1.41,9.

Sioda zdobył puchar młodych

W niedzielę rozegrane zostały finały turnieju tenisowego o puchar młodych.

W finale gry pojedyńczej Sioda (Bydgoszcz) pokonał Olszowskiego (Warszawa) 2:6, 9:7, 6:2.

W finale gry podwójnej para Sioda — Tomaszewski pokonała parę Grabiański — Olszowski 6:3, 6:2.

Po zawodach odbyło się wręczenie nagród i pamiątkowych plakietek.

Goplania bije RKS Bałtyk 14:2

W niedzielę odbył się w Inowrocławiu w ramach mistrzostw Pomorza mecz bokserski pomiędzy miejscowym K. S. „Goplania“ i gdyńskim RKS „Bałtyk“. Mecz zakończył się zwycięstwem „Goplanii“ w stosunku 14:2.

Wyniki poszczególnych walk były następujące:

Waga musza — 14-letni Puszczykowski (G) wygrał wysoko na punkty z Grądzielem (B).
Waga kogucia — Łada II (G) wygrał walkowerem z Wyszeckim (B) z powodu niedowagi.
Waga piórkowa — Dudziak (G) wygrał z Wawrzyniakiem.
Waga lekka — Niemczyk wysoko na punkty z Orzechowskim (B).
Waga średnia — Radomski (G) remisuje z Juchnickim (B).
Waga średnia — Pierard (G) zremisował z Witoldem. — Walka brutalna.
Waga pół-ciężka — Lewandowski (G) wygrał w drugim starciu przez techniczny k. o. z Stopą (B).
Waga ciężka — Leśniak (G) wygrał walkowerem z powodu niedowagi Trzebiatowskiego.

W ringu sędziował p. Joachimowski z Bydgoszczy. Zainteresowanie meczem dosyć duże.

Zawody sportowe okręgu pom. KPW. w Tczewie

Jak już wczoraj donosiliśmy w ub. niedzielę przy olbrzymim zainteresowaniu odbyły się w Tczewie okręgowe zawody Kolejowego Przysposobienia Wojskowego. Ponad 200 zawodników i zawodniczek, biorących udział w zawodach odmówiło rano modlitwę przed dworcem, po czym zwartymi szeregami udało się do kościoła św. Józefa, gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo i wygłoszone okolicznościowe kazanie.

Następnie w części sportowej na stadionie raport odebrał **prezes Okręgu Pom. kmdr. Jerzy Kłosowski,** poczym rekordzista Polski **Dunecki** w asyście mistrzyni Polski **Książkiewiczówny i Skrzypnikówny** przy dźwiękach hymnu dokonał wciągnięcia flagi na maszt. Na trybunach honorowych zasiedli przedstawiciele władz z **p. starostą Białym** na czele.

Poziom zawodów był dość wysoki. Na podkreślenie zasługuje wynik skoku w zwyż, w której to konkurencji **Wiśniewska uzyskała 146 cm. Wynik ten jest lepszy od rekordu Pomorza.** Wyniki techniczne zawodów są następujące:

W biegu 60 mtr. pań pierwsze miejsce zajęła Książkiewiczówna w czasie 8,1 przed Lewandowską (Toruń) 8,3 i Konklewską (Toruń) 8,4.

Bieg 100 mtr. panów wygrał Dunecki (Toruń) w czasie 11 sek. przed Hoppen (Starogard) 11,7 i Płaczkiem (Toruń) 11,8.

Doskonały wynik w rzucie granatem uzyskał Rutyna (Skórcz) 72 mtr. 64 cm.

W biegu na 400 mtr. pierwsze miejsce zajął Hałas (Gdynia) w czasie 54,9 przed Kreftem (Starogard) 55,7 i Jaruszewskim (Toruń) 57.

Bieg 100 mtr. panów w klasie starszych wygrał Wiśniewski (Grudziądz) w czasie 12,4.

Rzut dyskiem pań przyniósł zwycięstwo Świeżyńskiej (Toruń) wynikiem 32,34.

W pchnięciu kulą panów pierwsze miejsce zajął Eipert (Toruń) 12,81.

W skoku w zwyż zwyciężył Mazurowski 170.

Sztafetę 4×100 wygrał Toruń w czasie 45,9.

W skoku w dal pierwsze miejsce zajął Hinc (Gdynia) 6,44.

W biegu na 1500 mtr. pierwsze miejsce zajął Szyperski (Bydgoszcz) 4.24,5.

Sztafetę olimpijską wygrał Toruń w czasie 3,43.

Toruń wygrał również sztafetę 4×100 mtr. pań w czasie 55,7.

W skoku w dal w klasie starszych pierwsze miejsce zajął Majtkowski (Bydgoszcz) 5,49.

Bieg kolarski na 60 klm. w klasie młodszych przyniósł zwycięstwo Jamrodze (Gdynia1.40,2 przed Smolińskim (Gdynia) i Kałaską (Gdynia). W klasie starszych zwyciężył Tarczykowski (Bydgoszcz) 1.56,52 przed Stojkiem (Bydgoszcz) i Jakubowskim (Tczew).

W trójboju wojskowo-kolejowym pierwsze miejsce zajęła Gdynia, drugie Grudziądz, trzecie Tczew.

W siadkówce żeńskiej: 1) Toruń, 2) Tczew, 3) Grudziądz.

W siatkówce męskiej klasa starszych: 1) Toruń, 2) Grudziądz, 3) Tczew.

W koszykówce: 1) Gdynia, 2) Toruń, 3) Grudziądz.

Po zawodach odbyło się wręczenie nagród. Pierwszych czterech zawodników oraz pierwsze cztery zawodniczki w każdej konkurencji otrzymały piękne i cenne nagrody. Uroczystość ta zakończyła doroczne wielkie święto Kolejowego Przysposobienia Wojskowego Pomorza.

Stan zawodów o mistrzostwo ligi

Niedzielne mecze ligowe wprowadziły znowu duże przesunięcia w układzie tabeli. Jedynie na czołowej pozycji utrzymał się Ruch. Na drugie miejsce wysunęła się Wisła przed Pogonią, która zepchnęła Warszawiankę z drugiej na czwartą pozycję. U dołu tabeli ostatnie miejsce zajmuje ŁKS, podczas gdy Polonia wysunęła się przed Śmigłym.

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	12	17:7	37:22
2) Wisła	12	15:9	22:18
3) Pogoń	12	13:11	15:14
4) Warszawianka	12	13:11	28:27
5) Cracovia	11	12:10	25:24
6) A. K. S.	12	11:13	27:22
7) Warta	12	11:13	34:29
8) Polonia	11	9:13	21:26
9) Śmigły	12	9:15	19:31
10) Ł. K. S.	12	8:16	13:28

Cracovia remisuje z Polonią 2:2

W Warszawie w meczu o mistrzostwo Ligi Cracovia zremisowała z Polonią 2:2 (1:0). Polonia miała przez cały czas znaczną przewagę nad przeciwnikiem, a właściwie wygrała mecz, ale sędzia nie uznał dwuch strzelonych przez Polonię bramek. Gra była zbyt ostra i w jej wyniku wielu graczy zostało kontuzjowanych.

Derby śląskie wygrywa Ruch

Derby śląskie: mecz ligowy Ruch—AKS zakończył się zwycięstwem Ruchu w stosunku 4:2 (2:0).

Gra była interesująca i stała na dość wysokim poziomie. Zwycięstwo Ruchu było zasłużone. Był on zespołem równiejszym, podczas gdy AKS miał tylko okresy dobrej gry. W drużynie Ruchu na pierwszy plan wybił się Peterek oraz Wodarz. Wilimowski wyraźnie się oszczędzał. Najlepszym graczem AKS-u był Piontek.

Bezbramkowy mecz Warta—ŁKS

W Łodzi mecz o mistrzostwo Ligi ŁKS—Warta zakończył się wynikiem bezbramkowym. ŁKS miał lepszą defensywę, podczas gdy Warta była groźniejsza w linii ataku. Obie drużyny grały bardzo ostrożnie, obawiając się widocznie utraty punktów.

Wisła pokonała WKS Śmigły 4:1 (1:0)

Krakowska drużyna górowała znacznie nad przeciwnikiem pod każdym względem.

Wisła grała doskonale we wszystkich liniach. Specjalnie wyróżnić można skrzydłowych Łykę i Habowskiego, w pomocy Kotlarczyka i Gierczyńskiego, a w obronie Szumilasa.

Pogoń zwyciężyła Warszawiankę 3:0

We Lwowie Pogoń pokonała Warszawiankę w stosunku 3:0 (2:0).

Zawody nie były ciekawe i przeprowadzone zostały w słabym tempie. Również poziom spotkania pozostawiał wiele do życzenia, gdyż obie drużyny grały poniżej swej zwyczajnej formy. W Warszawiance brakło Smoczka i Barana. to też gra drużyny była bardzo słaba.

Jak konspirują plajtę Stronnictwa Narodowego w Grudziądzu

Już od długiego czasu Stronnictwo Narodowe na terenie Grudziądza ma nieszczęśliwą passę. Niemało oczywiście do tego stanu rzeczy przyczynił się fakt, że **leaderzy stronnictwa biorą się za łeb,** a niektórzy z nich jak p. Alfons Sergot zyskali smutną sławę. Pisaliśmy już o tym, że mec. A. Sergot utrzymuje wbrew oburzonej opinii publicznej niemieckiego optanta Parschaua.

Tak to **leader Stronnictwa Narodowego od święta jest patriotą, a na codzień hodowcą optantów.**

Jaki pan, taki kram. Stronnictwo Narodowe w Grudziądzu urządziło w dniu 15 sierpnia b. r. czyli w święto Żołnierza Polskiego swoją „koncentrację“, chyba dlatego, **być dać wyraz swego braku solidarności** w stosunku do całego społeczeństwa polskiego. Ale ta koncentracja, pożal się Boże, zmobilizowała kilkudziesięciu młodziaków z Grudziądza, resztę zaś **telefonicznie wybłagano z sąsiednich miast.** Ta grudziądzka „koncentracja“ z walizkami w ręku raz jeszcze zaświadczyła, że **Stronnictwo Narodowe na naszym terenie ostatecznie splajtowało.**

Klęska Stronnictwa Narodowego była tym bardziej jaskrawa, że poprzedniego dnia, t. j. 14 sierpnia festyn Obozu Zjednoczenia Narodowego, obwodu grudziądzkiego zgromadził ponad dziesięć tysięcy osób.

Ale ten moralny pogrom Stronnictwa Narodowego trzeba było jakoś przesłonić, aby wieść o tym nie rozeszła się po całym Pomorzu.

Dlatego niezawodne w takich wypadkach „Słowo Pomorskie“, którego zadaniem jest robić z „igły widły“, przyczepiło się do zebrań zespołowych Obozu Zjednoczenia Narodowego w Grudziądzu.

Są to niewielkie grupy osób, składające się z 20 do 30 członków. Z takiego właśnie zebrania sukcesor osławionej pamięci „Thorner Presse“ robi sensację, że przybyło „tylko dziesięć osób“.

Nie warto nawet zastanawiać się nad takim wykręcaniem kota ogonem, bo **szpaltami „Słowa Pomorskiego“ nie uda się przesłonić rzeczywistości plajty Stronnictwa Narodowego w Grudziądzu.**

A na tle tej rzeczywistości widzimy, że Obóz Zjednoczenia Narodowego wraz ze związanymi z nim organizacjami liczy bez mała **dwa tysiące zorganizowanych, karnych i płacących składki członków.** A o sympatii, jaką się cieszy w Grudziądzu nasz Obóz świadczy najlepiej ów przeszło dziesięciotysięczny festyn z 14 sierpnia br.

Dlatego prezydium obwodu Grudziądz-miasto może być dumne ze swego obwodu, który się tak pięknie rozwija.

Ludzie po prostu mają dosyć zatęchłej bierności Stronnictwa Narodowego, no i takich dwuznacznych leaderów jak p. Alfons Sergot.

W Pelplinie powstaje ognisko Akcji Katolickiej na Pomorzu

Odezwa Komitetu Budowy Diecezjalnego Domu Społecznego

Wśród szeregu organizacji społecznych na Pomorzu pracują ciche katolickie stowarzyszenia bądź zrzeszone, bądź niezrzeszone w Akcji Katolickiej, pozostające pod najwyższym protektoratem niezmordowanego Arcypasterza Diecezji Chełmińskiej J. E. ks. Biskupa Dr. Okoniewskiego. Z jego polecenia z inicjatywy przystąpiły w roku bieżącym do wielkiego dzieła o znaczeniu ważkim, do budowy Diec. Domu Społecznego. Dom ten ma się stać już niebawem kuźnią ducha narodowego i katolickiego. Ma corocznie szkolić przewodników pracy społecznej. W kwietniu położono pod niego fundamenty. W chwili obecnej wznosi się drugie piętro. W jesieni ma stanąć w stanie surowym pod dachem, w roku przyszłym — wykończony.

Dzięki bowiem ofiarności i zrozumieniu przez społeczeństwo pomorskie wagi i znaczenia Diec. Domu Społecznego, zebrał Komitet do tej pory zł 36.671,51 i składa tą drogą wszystkim ofiarodawcom serdeczne **Bóg zapłać,** zaznaczając przy tym, że odtąd imiennie będzie im dziękować.

Otrzymaliśmy zezwolenie od Pana Wojewody Pomorskiego na przeprowadzenie kwesty ulicznej w dniu 4 września br. na terenie całego Pomorza.

Organizacje zrzeszone w Akcji Katolickiej apelować będą w dniu tym na ulicach miast i wiosek do ofiarności Społeczeństwa.

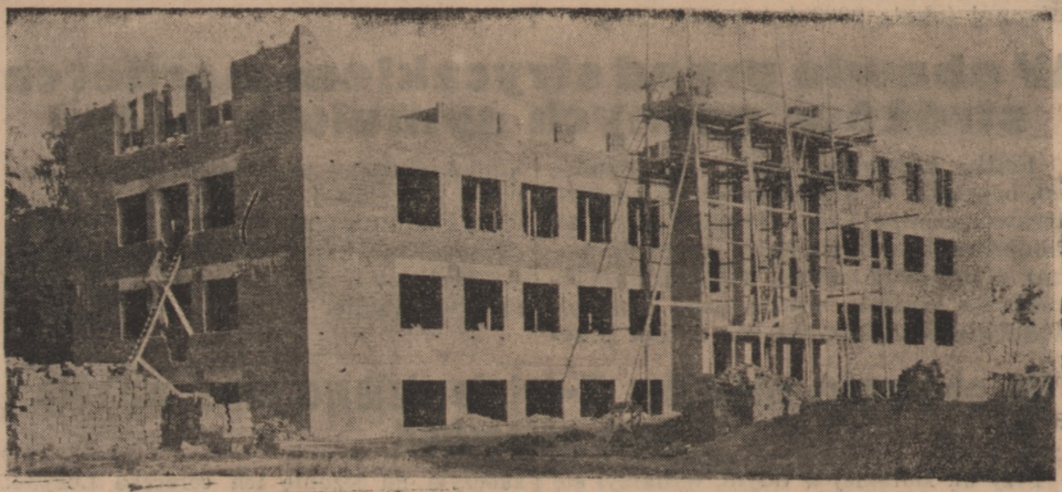
Oby więc ofiary popłynęły jaknajliczniej.

Komitet wzywa tedy tą drogą wszystkich Katolików Pomorza, jak i Organizacje do jaknajwydatniejszego poparcia finansowego, by zamierzenia Komitetu były uwieńczone pomyślnym wynikiem.

W pierwszej odezwie wydanej w kwietniu pisze Komitet Budowy z ufnością, że: Pomorze, które tyle razy dało dowody zrozumienia dla wszelkiej akcji narodowej i bożej i tyle wystawiło pomników swej wiary i teraz nie zawiedzie.

Wszelkie ofiary pieniężne i deklaracje przyjmują Urzędy Parafialne, Wydawnictwa prasy lub bezpośrednio Bank Ludowy — Pelplin — konto PKO nr. 200.57.

Komitet Budowy
Diecezjalnego Domu Społecznego
w Pelplinie



DIECEZJALNY DOM SPOŁECZNY W PEPLINIE W BUDOWIE.
Jak widać, będzie to monumentalna budowa nowoczesna.

Nowy jacht pełnomorski „Wspólnota“

W niedzielę, w godzinach popołudniowych, w basenie jachtowym portu gdyńskiego odbyło się uroczyste poświęcenie jachtu „Wspólnota“ zakupionego przez pracowników „Wspólnoty Interesów“.

Oprócz przedstawicieli władz cywilnych, wojskowych i morskich w poświęceniu wziął udział wiceminister przemysłu i handlu p. Sokołowski.

„Wspólnota“ jest jachtem typu pełnowartościowego, mogący pomieścić do 12 żeglarzy. Będzie on wykorzystany do stałego i konsekwentnego szkolenia na morzu pracowników „Wspólnoty Interesów“.

Nowe konfiskaty pism polskich w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA. Wczorajszy „Dziennik Polski“ uległ konfiskacie w 8 miejscach. Skonfiskowano m. in. ustępy artykułu wstępnego p. t. „Czescy obrońcy Gdańska“, artykułu o autonomii Słowaczyzny oraz artykułu, żądającego równouprawnienia szkolnictwa polskiego z czeskim. Skonfiskowano także dwie korespondencje lokalne, m. in. zawiadomienie o dożynkach w Stonawie.

Konfiskacie uległ także ostatni numer polskiego tygodnika „Nasz Lud“ w związku z artykułem p. t. „Co zaszło na froncie wewnętrznym“.

Drobna, rzecz a wstyd...

Bywalcom naszego morskiego wybrzeża znana jest piękna droga, zwana autostradą, idąca od Wielkiej Wsi - Hallerowa do Jastrzębiej Góry i dalej do Karwi, już jako zwyczajna, szutrowa szosa. Jakkolwiek nie wykończona w ostatnich szczegółach, pierwotnie zamierzonych, spełnia swoją rolę podczas sezonu znakomicie, jest szeroka, gładka i otwiera wspaniały widok na olbrzymią taflę morza, błękitną lub stalową, zależnie od pogody.

Dlaczego jednak lipy, którymi ją obsadzono, są w olbrzymiej większości w stanie całkowitego zaniedbania?... Dlaczego pozbawiono je podpórek?... Dlaczego te nieliczne, które podpórki mają, **nie są do nich przywiązane?...**

Z żalem i gniewem patrzy turysta na to niedbalstwo, skazujące niedawno posadzone drzewka na podobną zagładę, jaka spotkała zadrzewienie tego odcinka szosy z Karwi do Sławoszyna, który powstał już za polskich rządów.

Znaleziono odpowiednie fundusze na przeprowadzenie pięknej „autostrady“, znalazły się również złotówki na jej zadrzewienie, ale widocznie zabrakło groszy na zakup łyka na wiązadła.

Budzi to niewesołe refleksje na temat skwapliwości, z jaką toleruje się u nas wszelkie zaniedbania. Trudno bowiem przypuścić, aby nad zadrzewieniem autostrady i szosy z Karwi do Sławoszyna nikt nie miał dozoru!...

M. Zydler.

100 Żydów z Austrii zatrzymano na granicy szwajcarskiej

WIEDEŃ. Na granicy szwajcarskiej zatrzymano grupę około 100 emigrantów żydowskich z Wiednia, którzy pragnęli przedostać się do Szwajcarii, mimo zamknięcia dla nich granicy. Odstawiono ich do Fryburga w Niemczech, gdzie będą oczekiwać otrzymania zezwolenia na wjazd do któregoś z krajów sąsiednich.

PO ZGONIE JEDNEGO Z OSTATNICH WETERANÓW 1863 R.

Ludność Chełmży tłumnie żegnała szczątki powstańca śp. Stanisława Waltera

W cichy, letni wieczór, w dniu 25 bm. zmarł w Chełmży jeden z ostatnich weteranów, uczestnik powstania Styczniowego, 93-letni śp. porucznik Stanisław Walter, od ćwierćwiecza obywatel chełmżyński.

Śp. Stanisław Walter urodził się 1 września 1845 r. w Wroniawach pod Wolsztynem. Jako siedemnastoletni młodzieniec, na wieść o wybuchu powstania 1863 r., przedziera się przez kordon, by wziąć udział w powstaniu, przeciwko rosyjskiemu zaborcy. W walkach z Moskalami pod Ostrowem i Kaliszem, prawie cudem uchodzi z życiem. Po powstaniu śp. Walter rozpoczął pracować na polu narodowym i społecznym, za co był prześladowany przez władze pruskie i kilkakrotnie karany. W niepodległej Polsce, za pracę swą nad odzyskaniem niepodległości został śp. Walter odznaczony zaszczytnym i najwyższym odznaczeniem: Krzyżem Niepodległości z Mieczami i Krzyżem Oficerskim Odrodzenia Polski. Prócz tego Zmarły otrzymał w uznaniu zasług na polu narodowym i społecznym cały szereg honorowych dyplomów.

W Chełmży zamieszkiwał śp. porucznik Stanisław Walter z rodziną prawie ćwierć wieku. Rzadko komu dane było zdobyć taką powagę w Chełmży i okolicy, jaką cieszył się śp. Zmarły. Zawdzięczał to swej pracy, jak też szczególnym przymiotom osobistym.

W piątek odbyła się eksportacja zwłok Zmarłego weterana do kościoła pokatedralnego w Chełmży. Była to wielka manifestacja chełmżynian ku czci sędziwego bojownika o wolność. Drogie szczątki ponieśli oficerowie rez., podoficerowie rez., rezerwiści i strażacy.

Konduktowi żałobnemu towarzyszyli przedstawiciele władz, kompania honorowa Związku Rezerwistów, delegacje organizacyj wojskowych i społecznych, oraz niezliczone rzesze społeczeństwa chełmżyńskiego i okolicy.

W dniu tym proboszcz ks. prof. Tretkowski w asyście miejscowych księży odprawił żałobne nieszpory.

W sobotę o godz. 9-tej odprawione zostało żałobne nabożeństwo, w którym udział wzięli przedstawiciele władz, organizacji i liczne tłumy wiernych.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła z Chełmży do krańców miasta nastąpiło o godz. 15 w niedzielę skąd przetransportowano je do Torunia, gdzie zostały złożone na wieczny spoczynek na cmentarzu garnizonowym. (rm.)

W POW. CHEŁMIŃSKIM NATRAFION O NA

Ślady osady bagiennej

W Malankowie w pow. chełmińskim natrafiono przy pogłębianiu stawu na 8 naczyń przedhistorycznych. Ks. dr. Łęga z Grudziądza stwierdził, że są to wykopaliska pochodzące z końca epoki kamiennej (około 2000 lat przed Chr.).

Przypuszczać należy, że na stawie była osada nawodna, albo ludzie czerpali wodę i zatopili naczynie. Nie jest też wykluczone, że znalezione naczynia były złożone jako ofiara dla bóstwa.

W obawie przed stryczkiem morderca stróżów nocnych symuluje obłęd

Feliks Łykowski, który, jak wiadomo, oczekuje w więzieniu grudziądzkim uprawomocnienia się wyroku śmierci za zabójstwa dwóch stróżów nocnych, począł symulować obłęd. Przetransportowany do szpitala więziennego przy ul. Wybickiego, Łykowski nie zdołał przekonać lekarzy - psychiatrów o swej chorobie umysłowej. Stwierdzono, że skazaniec symuluje; nie zdoła więc uniknąć grożącej mu kary śmierci. Wspólnik jego, Herbert Krajewski zachowuje się w celi poprawnie.

W obecności rodziców 7-letnia dziewczynka wpadła pod samochód

Przy ul. Morskiej w Gdyni, wydarzył się szczególnie ciekawy nieszczęśliwy wypadek. Mianowicie 7-letnia Lucyna Janicka (ul. Dreszera 276), dostała się pod koła samochodu mimo, że znajdowała się pod opieką rodziców.

Państwo Janiccy wysiadali z autobusu przy zakręcie ul. Oksywskiej. Pierwsza wyskoczyła na jezdnię ich córeczka Lucyna. W tej chwili nadjechał samochód prywatny i dziewczynka dostała się pod koła. Doznała ona rozległej rany na szyi oraz ogólnych obrażeń ciała. W stanie bardzo groźnym odwiozło ją auto do ambulatorium lekarskiego.

Z Pomorza wyruszą

specjalne pociągi na Wystawę Radiową w Warszawie

Mnóstwo pomysłowych i dotąd nigdzie nie spotykanych urozmaiceń i atrakcyj ściąga do Warszawy na Doroczną Wystawę Radiową dziesiątki tysięcy osób. Ze wszystkich stron kraju zjadą się w stolicy wycieczki popularnymi pociągami, których kilkadziesiąt obsługiwać będzie tę ciekawą imprezę. Również z terenu Pomorza wyruszą na 2-dniową wycieczkę pociągi specjalne na D. W. R., a mianowicie: **z Gdyni przez Grudziądz do Warszawy i z Bydgoszczy przez Toruń do Warszawy.** Ceny biletów: z Torunia i Grudziądza 11,50 zł, z Bydgoszczy 12,50 zł, z Gdyni 15,50 zł. Bilety zawierać będą kupony wstępu na Wystawę Radiową i kupon uprawniający do uzyskania noclegu i zwiedzenia miasta.

Ażeby umożliwić mieszkańcom Pomorza z najodleglejszych zakątków uczestniczenie w wycieczce na Doroczną Wystawę Radiową, przyznano 50 proc. zniżkę kolejową na dojazd do **miast**, z których wyruszą popularne pociągi z tym, że pragnący korzystać z ulgi 50 proc. zniżki przy zakupie biletu zaopatrzony będzie w kartę kontrolną i odległość od dworca, z którego wyjedzie popularny pociąg wyniesie od 20—150 km. — **Kartę kontrolną za opłatą przewidzianej wyżej ceny biletu zapotrzebują na życzenie zgłaszających się wszystkie kasy biletowe na Pomorzu.** Zgłoszenia udziału w wycieczce na Doroczną Wystawę Radiową przyjmują kasy biletowe, biuro podróży „Orbis", „Wagons Lits Cook" i Delegatura Propagandy Turystyki.

Wyjazd pociągu nastąpi: **z Gdyni 3 IX ok. godz. 23, z Torunia 4 IX. około godz. 4, z Bydgoszczy 4 IX. około godz. 3 i z Grudziądza ok. godz. 4.**

Pociągi popularne na Wystawę Radiową organizuje Delegatura Propagandy Turystyki w Toruniu w porozumieniu z Rozgłośnią Pomorską.

Kcynia

— **Prymicje.** W ubiegłą niedzielę odprawił pierwszą Mszę św. neopresbiter ks. Wacław Borowski. Młody kapłan odbywał studia w Seminarium łódzkim, gdzie też odebrał święcenia kapłańskie. Podczas Mszy św. prymicyjnej olbrzymie tłumy nie mogły pomieścić się w kościele poklasztornym. Ks. Borowskiemu na nowej drodze życia „Szczęść Boże". (zy.)

— **W Kcyni powstało stałe kino.** Kcynia nie posiadała dotąd stałego kina. Coprawda raz po raz zawitał jakiś zabłąkany operator, który wyświetlał film, jednak wypadał on zawsze tak nędznie, że publiczność opuszczała salę kinową przed końcem obrazu. Obecnie stan ten ma ulec radykalnej poprawie. W sali p. Bukiewicza powstało kino „Kristal", które będzie posiadało obfitszy jak przed tym program i które chyba zadowoli widzów. Wyświetlenie pierwszego filmu nastąpiło w ub. niedzielę. (zy).

— **Prąd elektryczny już zainstalowany.** Kilkakrotnie już poruszaliśmy na naszych łamach kwestię oświetlenia Kcyni. Pisaliśmy o pracach wstępnych i o trudnościach na jakie cała akcja napotykała. Obecnie stwierdzamy z wielkim zadowoleniem, że kwestię zelektryfikowania Kcyni doprowadzono pomyślnie do końca. Mieszkańcy Kcyni korzystają już z energii elektrycznej. Powstały już w mieście nowe sklepy elektrotechniczne, powstało kino, czyli postęp na całej linii. Obecnie po uruchomieniu głównej sieci odprowadza się przewody boczne, dzięki czemu w najbliższych dniach ma być zelektryfikowane całe miasto. Powstały już także projekty odprowadzenia prądu elektrycznego do pobliskich miejscowości i osad wiejskich. Dzięki inicjatywie i przedsiębiorczości Rady Miejskiej zrealizowano projekt, który wielu osobom wydawał się nierealny i niemożliwy do przeprowadzenia. (zy.)

Żnin

— **Nowi przedstawiciele P. O. Z. L. A.** Okólnikiem Polskiego Związku Lekkoatletycznego mianowani zostali nowi sędziowie lekkoatletyczni, dla podokręgu żnińskiego. Lista obejmuje pp. prof. St. Malaka, Kluczyńskiego, Maciejewskiego, Chudzińskiego, Piwońskiego, Siuchnińskiego i Wałkowskiego. (zy.)

— **Z działalności Urzędu Pocztowego.** W związku z bliskim otwarciem dorocznych Targów Pałuckich, miejscowy urząd Pocztowo-Telegraficzny komunikuje, że przez cały okres trwania Targów posługiwać się będzie stempelkiem propagandowym. Wiadomość ta zainteresuje niewątpliwie filatelistów, którzy mogą się postarać o rzadkie egzemplarze znaczków pocztowych. Poza tym komunikuje się, że w czasie od 3 do 11 września czynną będzie na terenie Żnina ekspozytura urzędu pocztowego. Godziny służbowe wyznaczono od 10 do 18. (zy.)

— **Wycieczka.** W ubiegłą niedzielę Związek Rzemieślników Chrześcijan w Żninie zorganizował wycieczkę na okręgowy zjazd rzemiosła w Gnieźnie. Cenę przejazdu wykalkulowano bardzo przystępnie, bo 2 zł od osoby, to też wycieczka cieszyła się dużym poparciem. Wyjazd autobusu nastąpił o godzinie 11. (zy).

Świecie

— **Czyja to sprawka?** Ulicę Kopernika z Dworcową, jako terenowo znacznie wyżej położoną, łączą schody. Obecnie wybudowano przy schodach murowane balustrady, uzdobione betonowymi kulami. Zaledwie roboty wykończono, znalazł się jakiś wandal, który jedną kulę nie tylko zerwał, ale skradł. Powyższy wybryk należy bezwzględnie potępić. Sekcja upiększenia miasta przy Tow. Krajoznawczym wyznaczyła 10 zł nagrody za ujawnienie sprawcy tego czynu. (ś)

— **Wybetonowanie Struchawy.** Nasza najmniejsza rzeczka Struchawa, płynąca z wzgórz sulnowskich, została na swym odcinku przez park miejski, w sąsiedztwie wodociągów miejskich, wybetonowana. Inwestycja ta była konieczna, ze względu na przesiąkanie wody z rzeczki do studzien wodociągów miejskich. Przy powyższych robotach było zatrudnionych kilkunastu ludzi. (ś)

— **Odznaczeni Medalem Niepodległości.** W tych dniach został przyznany zaszczytny Medal Niepodległości następującym działaczom niepodległościowym ze Świecia i okolicy: pp. ks. radcy Pawłowi Konitzerowi, który w chwili przełomowej był za czasów zaborczych filarem polskich działaczy w naszym mieście i powiecie; śp. Marianowi Cejrowskiemu, komisarzowi Kontroli Skarbowej Alojzemu Janowi Brochońskiemu, murarzowi Franciszkowi Lewandowskiemu, ze Świecia, oraz rolnikowi Medardowi Ratkowskiemu z Drzycimia. Zaszczytnie odznaczonym działaczom gratulujemy! (ś)

— **Zmiana kierownictwa szkoły żeńskiej gospodarczej.** — Długoletnia kierowniczka miejscowej żeńskiej zawodowej szkoły gospodarstwa domowego p. Wanda Kamińska opuszcza, ze względów zdrowotnych, Świecie, przenosząc się do Lwowa. Należy bezsprzecznie stwierdzić, że p. Kamińska, jako kierowniczka podniosła walnie poziom szkoły, doprowadzając ją do niebywałego rozkwitu. Z nowym rokiem szkolnym kierownictwo szkoły obejmuje p. Franciszka Lupowa, dotychczasowa nauczycielka tejże szkoły. (ś)

— **Król Cyganów odwiedził swych poddanych w Świeciu.** W objeździe po Pomorzu, gdzie wizytował obozy cygańskie, przybył król Cyganów polskich Kwiek do Świecia. Na starym mieście, nad Wdą znajduje się bowiem obóz Cyganów-kotlarzy, u których król zabawił przez kilka dni. Ze Świecia król Kwiek wyjechał pociągiem do Warszawy. (ś)

Drzewo polskie za bawełnę egipską

Ostatnio dokonane zostały pierwsze transakcje importowe na bawełnę egipską na zasadzie prywatnej kompensaty. Na podstawie tych transakcyj polskie firmy drzewne mają obecnie możność wywiezienia wzamian za bawełnę egipską pewne ilości tarcicy i kantówki oraz znaczniejsze partie podkładów kolejowych.

Należy zauważyć, że transakcje oparte na zasadzie prywatnej kompensaty, mogą być dokonywane jedynie poza granicami wyznaczonych kontyngentów.

Chełmża

— **Dyżur nocny aptek.** W czasie od 27 bm. do 3 września br. dyżuruje Nowa Apteka przy ul. Toruńskiej.

— **Repertuar kin.** Kino dźwiękowe „Bajka" wyświetla film pt. „King-Kong" z Way Fray, Rob. Armstrong i Bruce Cabot w rolach głównych.

— **Osobiste.** W niedzielę pobłogosławiony został w miejscowym kościele pokatedralnym związek małżeński między p. Klarą Pieńczewską, córką znanego i poważanego właściciela nieruchomości, a p. Józefem Leonardem Fiszerem, kupcem z Chełmży. Młodej parze „Szczęść Boże".

— **Zabawa letnia chóru „Cecylia".** W niedzielę odbyła się w „Willi Nowej" zabawa letnia miejscowego kościelnego chóru „Cecylia". Sympatyczne śpiewaczki i śpiewacy przygotowali mnóstwo niespodzianek. Bawiono się ochoczo do późnej nocy.

Włocławek

— **Kradzież 2 wartościowych koni.** Jednej z ostatnich nocy, rolnikowi Janowi Banasiakowi w Zalesiu w pow. włocławskim skradziono 2 konie, wartości około 900 zł. Konie stały w niezamkniętej stajni, do której nieznani dotychczas złodzieje dostali się z łatwością. Opis koni: 1) 2 i pół letnia klacz gniada z gwiazdką, obie tylne pęciny i przednia lewa białe, grzywa strzyżona, ogon długi, 2) 3-letni wałach gniady z gwiazdką, obie tylne pęciny białe, grzywa strzyżona, ogon długi.

Szubin

— **Komunikat LOPP.** Zarząd obwodu podaje do wiadomości, że Okręg Pomorski LOPP w czasie od 1—15 września br. organizuje w szkole szybowcowej LOPP w Gostomiu kurs szkolny dla podkategorii B dla kandydatów z kat. A, oraz od 5 do 15 września br. specjalny kurs treningowy. Dla młodzieży w wieku przedpoborowym Zarząd Okręgu udziela zniżek, względnie zwalnia od opłat kursowych. Na wymieniony kurs przysługuje kandydatom zniżka kolejowa. Bliższych informacji udziela Obwód Powiatowy LOPP. (zy.)

Nieszawa

— **Złodziejka udawała pokrzywdzoną ofiarę.** Policja nieszawska w ostatnich dniach gorączkowo poszukiwała sprawców napadu, jakiego w dniu 9 bm. rzekomo mieli dokonać jacyś nieznani mężczyźni na Stefanię Daczkowską. Napastników nie udało się wykryć, bo, jak się okazało... — Daczkowska upozorowała napad, wprowadzając w błąd policję, co do losów swej sukienki, palta i torebki z gotówką. Wyszło obecnie na jaw, że Stefcia Daczkowska jest zawodową złodziejką i że suknia, którą miała na sobie, w czasie „napadu" była skradziona. Dziwnym trafem prawowita właścicielka zobaczyła swą suknię na Daczkowkiej i spowodowała, że policja odebrała ją złodziejce. Okazało się również że p. Stefania nie miała płaszcza, ani torebki, ani gotówki, a podała policji, że zrabowano jej te przedmioty, jedynie w tym celu, by sprawiać wrażenie zamożnej osoby.

Za wprowadzenie policji w błąd, p. Stefania Daczkowska będzie odpowiadała przed sądem.

Starogard

— **Pod Smętowem wykoleił się pociąg.** W sobotę wieczorem w pobliżu Smętowa w pow. starogardzkim między semaforem a pierwszą zwrotnicą wykoleił się pociąg towarowo-pośpieszny. Przyczyną wykolejenia było ukręcenie się czopu osi wagonu. Brankard wykoleił się jedną osią, 2 przewrócone wagony zostały poważnie uszkodzone. Ponadto wykoleiło się 6 wagonów, z których 4 zostały silnie uszkodzone. — Z powodu uszkodzenia toru, na przestrzeni 500 metrów, w ruchu kolejowym powstała 24-godzinna przerwa. Katastrofa ta spowodowała przeszło 30 tysięcy zł strat i na szczęście obeszło się bez wypadku w ludziach.

Sępólno

— **Tragiczny koniec nieporozumień osobistych.** U rolnika Willego Wolfa w Pepeczynie w pow. sępoleńskim zatrudnieni byli dwaj robotnicy, Niemcy: [illegible]-letni Willi Ristau i 24-letni Gustaw Borau. Między parobkami wybuchały częste kłótnie na tle nieporozumień osobistych. Doprowadziły one wkońcu do tego, że jednej z ostatnich nocy, Willi Ristau kilkoma uderzeniami młotkiem w głowę, zabił śpiącego Boraua.

Przeprowadzona sekcja zwłok ustaliła, że Borau zmarł na skutek pęknięcia czaszki i wylewu krwi, spowodowanych zadanymi mu ciosami. Willego Ristaua osadzono w areszcie śledczym.

Dziś — Wtorek **Róży** **30 sierpnia**

Jutro — Środa **Rajmunda** **31 sierpnia**

— **REDAKCJA I ADMINISTRACJA „GAZETY POMORSKIEJ" W BYDGOSZCZY — ul. Dworcowa 30, tel. 24-80.**

NOCNY DYŻUR APTEK

— **Apteka przy Bielawach,** ul. Gdańska 01, tel. 1467.
— **Apteka pod Łabędziem,** ul. Gdańska 5, tel. 32-04.
— **Apteka Staromiejska,** ul. Długa 39, tel. 33-00.

WAŻNE TELEFONY

— **Pogotowie Ratunkowe,** Pomorska 16, telefon 2615 i 2616.
— **Straż Pożarna,** ul. Pomorska nr. 16, telefon 06.
— **Komisariat Główny P. P.** (gmach wojewódzki), Jagiellońska 5, telefon 2700.

REPERTUAR KIN

— **Apollo:** Zamknięte z powodu remontu.
— **Kristal:** „Pięć milionów szuka spadkobiercy".
— **Marysieńka:** „Ostatni alarm".
— **Bałtyk:** „Lot straceńców".
— **Kapitol:** „Prokurator Alicja Horn".
— **Lido:** „Pani Walewska".

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. KAROLA HUBERTA ROSTWOROWSKIEGO w Bydgoszczy.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od nowego sezonu teatralnego pod dyrekcją Al. Rodziewicza. Na tę uroczystą chwilę gmach teatru przywdzieje świąteczną szatę, aby godnie w swoich murach powitać stałych bywalców, aby uroczyście przejąć na siebie imię wielkiego człowieka i twórcy K. H. Rostworowskiego, aby wreszcie godnie uczcić gościnne występy mistrza sceny polskiej Ludwika Solskiego.

W dniu 2 września o godz. 20 odbędzie się odczyt Adama Grzymały-Siedleckiego o twórczości Rostworowskiego i uroczystość nadania teatrowi imienia K. H. Rostworowskiego.

W sobotę, 3 września inauguracja sezonu sztuką K. H. Rostworowskiego **„Judasz z Kariothu"** z gościnnym występem Ludwika Solskiego. Początek punktualnie o godz. 20-tej.

Udział biorą z zespołu poprzedniego dobrze znanego naszej publiczności: S. Drewicz, A. Gajdecki, L. Lochman, M. Tatrzański, St. Winczewski, oraz z zespołu nowo pozyskanego: M. Bystrzyńska, J. Domańska, J. Okońska, Z. Barda, St. Dębicz, E. Kowalczyk, T. Kuźmiński, St. Malatyński, B. Rosłan, O. Skirgiełło-Jacewicz, L. Skwierczyński i E. Szafrański. Bilety na oba wieczory wcześniej do nabycia w kasie teatru, która codziennie jest czynna od godz. 10—14 i od 18—20,30.

Ceny miejsc mimo gościnnego występu nie są podwyższone.

Notatki kronikarza

— **Nowa teka bydgoska.** W Bydgoszczy przebywa od kilku dni młody artysta-grafik, uczeń mistrza Wyczółkowskiego, Franciszek Burkiewicz. Artysta zachwycony pięknością naszego miasta i oryginalnymi zabytkami, opracowuje tekę bydgoską. Należy zaznaczyć, iż p. B. mimo młodego wieku jest już znanym i cenionym artystą, tak w kraju, jak i za granicą.

— **Pociąg popularny na D. W. R.** W dniu 4 września wyruszy z Bydgoszczy pociąg popularny do Warszawy na Doroczną Wystawę Radiową, organizowany przez Ligę Pop. Turystyki.

— **Bursa dla dzieci leśników.** „Rodzina Leśnika" urządziła w Bydgoszczy bursę dla synów leśników państwowych. Mieści się ona przy ul. Chrobrego 7. Wychowankowie będą mieli zapewnione fachowe kierownictwo i opiekę. Otwarcie nastąpi dn. 2 września. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat „Rodziny Leśnika" w Bydgoszczy ul. Poniatowskiego 8, tel. 3337.

— **Rada Artystyczno - Kulturalna** zawiadamia swych członków, że Dyrekcja Teatru Miejskiego imienia K. H. Rostworowskiego przyznała im 50 proc. zniżki od cen biletów wstępu na odczyt w dniu 2 września br., który wygłosi w sali teatru Adam Grzymała-Siedlecki pt. „Karol Hubert Rostworowski — **człowiek i twórca**". Zgłoszenia przy kasie teatralnej.

Członkowie R. A. K., którzy pragnęliby uzyskać stałe zniżki teatralne, zechcą zgłosić swe nazwiska u prezesa, ul. Gdańska 22 I p. oraz wpłacić jeden złoty za 20 zniżkowych kuponów.

— **Najechał na chłopca.** Do policji wpłynęło doniesienie Jana Borkowskiego (Winc. Pola 5), iż niej. Teofil Danisławski z Fordonu najechał rowerem na jego 6-letniego syna. Chłopiec odniósł okaleczenia głowy.

— **Zabrali szyny.** Nieznani sprawcy skradli na Jachcicach szyny od kolejki — własność Magistratu. Uwiadomiono policję, która prowadzi dochodzenia.

— **Włamania.** Nocy ubiegłej dokonano szeregu włamań m. in. do mieszkania Stefanii Domerackiej (Kościuszki 22) i Józefa Wasielewskiego (Zduny 4). Nie można na razie stwierdzić, co złodzieje zabrali, wobec nieobecności poszkodowanych, którzy są na wakacjach. Dość niemiła niespodzianka oczekuje ich po powrocie.

Żywiołowa manifestacja społeczeństwa bydgoskiego

przeciwko wypadkom gdańskim

Ostatnie wypadki przeciwpolskie w Gdańsku wywołały w całym kraju oburzenie oraz spowodowały szereg zebrań protestacyjnych. Z inicjatywy Polskiego Związku Zachodniego odbyło się również w Bydgoszczy zebranie manifestacyjne, w którym wzięło udział kilka tysięcy osób.

Zebranie odbyło się w sali Sokolni, gdzie zagaił je prezes miejscowego koła P. Z. Z. prof. Brzeskiewicz. Następnie płomienne przemówienie wygłosił sędzia Kulesza, zakończone okrzykiem Niech żyje Polska! W toku zebrania uchwalono odpowiednią rezolucję i poza tym wysłanie depeszy do Związku Polaków w Gdańsku.

Po zebraniu uformował się samorzutnie pochód, który ruszył ulicami miasta śpiewając Rotę. (m.)

Pierwszy zjazd prezesów kół Zw. Urz. Kol. F. P. K.

W Bydgoszczy odbył się ostatnio pierwszy zjazd prezesów Kół Związku Urzędników Kolejowych linii Francusko-Polskich Kolei Herby Nowe—Gdynia. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele wszystkich placówek organizacyjnych, co należy z uznaniem podkreślić.

Zebranie zagaił uroczyście prezes zarządu okręg. Z. N. K. p. B. Gaca, witając przybyłego z Warszawy gen. sekretarza zarządu głównego p. Cieszyńskiego oraz obecnych prezesów Koła i mężów zaufania.

Następnie wygłoszono kilka fachowych referatów, po których wywiązała się rzeczowa, stojąca na wysokim poziomie dyskusja. W wyniku tej dyskusji uchwalono odpowiednią rezolucję dotyczącą praw pracowników P. K. P. wyznaczonych do służby w Francusko-Polskiej Kolei. Rezolucję tę przesłano miarodajnym czynnikom. (m)

Powstanie Koła Czeladniczego przy bydgoskim Cechu Stolarzy

Według nowej ustawy przemysłowej z dn. 18 bm. mogą powstawać przy cechach — koła czeladnicze. Jednym z pierwszych cechów w Polsce, który możliwość tę wprowadził w czyn, jest bydgoski Cech Stolarzy. Z inicjatywy tego Cechu odbyło się organizacyjne zebranie Koła Czeladniczego przy udziale około 160 czeladników.

Obrady zagaił starszy Cechu p. Świątek, witając przedstawiciela Urzędu Przemysłowego p. Wolskiego, radcę Pomorskiej Izby Rzemieślniczej p. Godka oraz brać czeladniczą. Z kolei p. Orłowski zaznajomił zebranych z projektem statutu, którego treść przyjęto przez uchwałę.

Według statutu, członkiem Koła Czeladniczego przy Cechu Stolarzy może być każdy chrześcijanin-czeladnik. Zadaniem Koła m. in. jest współdziałanie z Cechem w regulowaniu spraw czeladniczych, piecza nad utrzymaniem dobrego stosunku między czeladnikami a pracodawcami (mistrzami) oraz praca nad doskonaleniem zawodowym.

W rezultacie wyborów, do zarządu Koła weszli pp.: Lamparski — starszy czel., Glesmer — podstarszy, Bogusławski, Kamiński, Porch i Grzybowski — ławnicy. Komisję rewizyjną tworzą pp. Loroff, Mąciwoda i Pantkowski. Obrady zakończono życzeniami należytego rozwoju Koła, do których to życzeń i my się przyłączamy. (m)

Już się zaczynają kradzieże węgla z pociągów

Dwaj złodzieje w potrzasku

Trasa kolejowa Bydgoszcz — Maksymilianowo jest bardzo często terenem kradzieży węgla z przejeżdżających do Gdyni pociągów węglowych. Przez lato kradzieże te trochę zmalały, ale obecnie w związku ze zbliżającą się jesienią zaczynają znowu przybierać na sile.

Służbie kolejowej udało się w nocy przychwycić na gorącym uczynku kradzieży węgla z wagonu jadącego pociągu dwóch złodziejaszków Ignacego K. i Wincentego P. obu pochodzących z Żołędowa.

Przytransportowano ich do Bydgoszczy i osadzono w areszcie do dyspozycji władz sądowych. (m.)

Gdynia

Po raz pierwszy Gdynia powita wracające z manewrów „dzieci gdyńskie"

Dotychczas Gdynia nie posiadała własnego garnizonu wojskowego. To też coroczny powrót z manewrów żołnierzy, który dla wielu miast jest radosnym świętem, nie był dotąd w Gdyni znany. Po raz pierwszy gdynianie powitają więc baon „dzieci gdyńskich" w roku bieżącym, około 13 września.

Opracowaniem programu powitania, wracających z manewrów żołnierzy baonu morskiego strzelców zajmie się specjalny komitet obywatelski.

Jest rzeczą konieczną, by to pierwsze powitanie żołnierza w Gdyni zaćmiło swym entuzjazmem wszystkie dotychczasowe powitania w innych miastach Pomorza.

Dwa potwory morskie przywiózł do Gdyni trawler „Adam"

Do portu gdyńskiego zawinął trawler rybołówczy „Adam", który bawił na wodach Morza Północnego na połowach dalekomorskich. Rejs statku trwał 2 tygodnie i obfitował w szereg emocjonujących przygód. Panowała na morzu fatalna pogoda sztormowa i załoga statku pszechodziła ciężkie koleje losu. Fale zalewały pokład a kolebanie uniemożliwiało gotowanie potraw w kuchni okrętowej.

Poza partiami śledzi w ilości 50.000 kg w stanie świeżym i 300 beczek w soli oraz 3 ton ryb różnych, „Adam" przywiózł do Gdyni dwa okazy potworów morskich, złowionych podczas trawlowania sieci.

Pierwszy okaz, nazywany przez Holendrów „apican" posiada przeszło 2 metry długości i waży ponad 400 kg. Jest to rodzaj kaszolotu, żyjący zazwyczaj w wodach zimnych. Wzrost jego dochodzi do 20 metrów.

Drugim potworem jest ludożerczy rekin, wagi około 200 kg.

Oba okazy budzą w porcie rybackim zrozumiałe zainteresowanie. Będą one przerobione na mączkę rybną.

Imponująca frekwencja hotelu turystycznego w Gdyni

48.000 osób w ciągu sezonu

W roku bieżącym, od maja do połowy sierpnia r. b. przez hotel turystyczny w Gdyni przewinęło się ponad 48.000 turystów.

Jest to cyfra wręcz imponująca, jeżeli się weźmie pod uwagę, że w roku ubiegłym tenże sam hotel gościł niespełna 12 tysięcy osób.

Cyfra 48.000 turystów nie zamyka wszakże sezonu. Wycieczki nadal masowo napływają nad morze i to nie tylko z kraju, lecz również i zza granicy.

Tak pomyślny objaw świadczy najwymowniej o olbrzymim wprost wzroście zainteresowania się społeczeństwa Gdynią i wybrzeżem polskim.

Wpadł pod koła powożonego przez siebie powozu

Wstrząsający wypadek wydarzył się wczoraj na szosie między Niwami a Osielskiem w pow. bydgoskim. Do swej zagrody wiózł żwir wozem zaprzężonym w konie 59-letni rolnik Gustaw Gretzinger z Niw. Powoził on końmi, idąc koło wozu.

W pewnym momencie z niewyjaśnionych na razie przyczyn, Gretzinger wpadł pod koła wozu, które przeszły po jego ciele. Znajdujący się w pobliżu wieśniacy zatrzymali wóz i wydobyli nieprzytomnego już Gretzingera spod kół.

Zawezwano karetkę pogotowia z Bydgoszczy, która odwiozła nieszczęśliwego do szpitala miejskiego. Tu stwierdzono, że ofiara wypadku ma złamane żebra oraz nadwyrężone organy wewnętrzne. Stan jego jest groźny, choć istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu. (m)

Występy rycerzy wytrycha

Po chwilowym spokoju, włamywacze bydgoscy znowu dali znać o sobie, dokonując kilku poważniejszych kradzieży w ciągu jednej nocy. I tak: włamano się do mieszkania Franciszka Jankowskiego (ul. Chwytowo 12), gdzie łupem złoczyńców padły części radiowe wartości 200 zł i książeczka oszczędnościowa na 500 zł.

Następnie z mieszkania Pawła Pachulskiego (ul. Sowińskiego 22) skradziono bieliznę, złoty zegarek oraz 20 zł w gotówce.

Wreszcie również poważnej kradzieży dokonano w mieszkaniu Władysława Burzyńskiego przy ul. Łokietka 15. Sprawcy zabrali stamtąd garderobę, bieliznę i biżuterię ogólnej wartości kilkuset złotych. Za sprawcami powyższych kradzieży policja wszczęła poszukiwania. (m.)

Przyjechał w odwiedziny i okradł gospodynię

Ładnym gościem okazał się niejaki Wiktor Slezir bez stałego miejsca zamieszkania. Przyjechał on w odwiedziny do swej dalekiej krewnej Anny Filipowicz zam. przy ul. Br. Pierackiego 8.

Po kilkudniowym pobycie Slezir, korzystając z chwilowej nieobecności gospodyni, skradł jej torebkę zawierającą 11 zł i książeczkę do nabożeństwa i ulotnił się w niewiadomym kierunku. Policja wszczęła za nim poszukiwania. (m)

Sieczkarka ucięła rękę robotnikowi

W Sitnie pod Bydgoszczą wydarzył się straszny wypadek przy rżnięciu sieczki na podwórzu jednego z rolników. Zatrudniony przy sieczkarce robotnik Bolesław Jastroński włożył przez nieuwagę rękę w tryby sieczkarki.

Momentalnie tryby ucięły mu całą dłoń po napięstek. Broczącego krwią, nieszczęśliwego robotnika odwieziono do szpitala w Bydgoszczy. Stan jego jest dość poważny, ze względu na duży upływ krwi. (m.)

Przejechany przez pociąg kolejarz nie żyje

Jak już donosiliśmy, w sobotę na terenach kolejowych portu gdyńskiego wydarzył się tragiczny wypadek. Pod koła pociągu wpadł 27-letni kolejarz Jan Różek, który postradał obie nogi i lewe ramię.

Nieszczęśliwego przewieziono natychmiast do szpitala SS. Miłosierdzia, gdzie poddano go natychmiastowej operacji. Nie pomogły jednak żadne najtroskliwsze zabiegi lekarskie. Różek z powodu znacznego upływu krwi zmarł w kilka godzin po wypadku.

Jaki mąż jest idealny?

Interesujące odpowiedzi kobiet na ankietę

Mąż idealny — to gatunek człowieka, który w rzeczywistości nie istnieje — podobnie zresztą jak nie istnieje idealna żona... a przecież wystarczyłoby trochę dobrej woli, i wzajemnej wyrozumiałości, z obu stron, by w stadle małżeńskim osiągnąć idealne szczęście.

Pojęcia o idealnym mężczyźnie czy idealnej kobiecie są jednak różne. Idealny mężczyzna inaczej wygląda w oczach Angielki, inaczej — w oczach Amerykanki, Niemki, Włoszki czy Francuzki.

Pismo angielskie „Daily Mail“ rozpisało ankietę, która zadaje szereg pytań bohaterom wszystkich krajów.

Pytanie pierwsze brzmi: Jaka powinna być zasadnicza zaleta charakteru idealnego mężczyzny?

Angielka odpowiada: Powinien być przede wszystkim gentlemanem. Amerykanka mówi krótko i brutalnie: „Musi umieć zdobywać pieniądze, dużo pieniędzy“. Niemka — jasnowłosa Gretchen wzdycha: „Ach, powinien być sentymentalny i czuły dla mnie“. Włoszka ceni przede wszystkim urodę, jasnowłosa córa Skandynawii — spokój, i zrównoważenie charakteru — kobieta Wschodu — siłę.

A jaką wadę wybaczyłabyś mu najłatwiej? I tutaj zdania są różne. Angielka twierdzi, że najłatwiej wybaczyć egoizm, Amerykanka — pijaństwo, Niemka — nadmierną miłość do... Hitlera, Włoszka — pychę, Skandynawka — bezwzględność.

Jakim powinien być idealny mąż dla swej żony, w jaki sposób zachowywać się, by była zadowoloną?

Angielka mówi: powinien mi służyć. Amerykanka powtarza znowu swoje „zarabiać dla mnie pieniądze“, Niemka „chronić mnie przed trudnościami życia“, Włoszka mówi z prostotą „po prostu kochać mnie“, Skandynawka chce, „by stworzył jej prawdziwe ognisko domowe“, kobieta Wschodu domaga się — szacunku.

Czy idealny mąż powinien być inteligentny? Zdawałoby się, że odpowiedź padnie jednogłośna: tak! Tymczasem zdania są podzielone.

Angielka wymaga inteligencji średniej; Amerykanka mówi zdecydowanie: tak, Niemka już waha się „niekoniecznie“, Włoszka mówi lekceważąco „cóż to ma za znaczenie“, Skandynawka „byłoby lepiej“ a kobieta Wschodu domaga się inteligencji stanowczo.

Czy On ma być piękny? Angielka twierdzi, że wystarczy, gdy jest zdrów i silny. Amerykanka i Włoszka cenią urodę. Niemka woli, by był raczej silny niż piękny, Skandynawka mówi — nie, wolę raczej brzydkiego... a kobieta Wschodu odpowiada najbardziej po kobiecemu: powinien być piękny na swój sposób. Piękny dla mnie, a może brzydki dla innych....

A teraz drażliwe pytanie: Czy ma być bogaty? Angielka daje odpowiedź wymijającą „jeżeli to możliwe“, Amerykanka znowu swoje „oczywiście“, Włoszka uważa, że to „zupełnie zbyteczne“ i Skandynawka i kobieta Wschodu godzą się na jedno — że pieniądz nie jest koniecznie potrzebny do szczęścia.

Czy idealny mąż powinien być zakochany? Angielka ceni raczej umiar: „niech będzie zakochany, ale bez przesady“, Amerykanka wyraźnie obawia się nadmiaru uczuć „to kłopotliwe“, Niemka, Włoszka i kobieta Wschodu mówią — tak, Skandynawka mówi — nie, ma być raczej pzyjacielem niż kochankiem....

Różnie też oceniają kobiety męską elegancję. Angielka wymaga elegancji bez zarzutu. Niemka woli — mundur wojskowy niż nieskazitelnie skrojony garnitur, Skandynawka zaznacza łagodnie, że lubi elegancję ale nie przesadną, kobieta Wschodu ceni elegancję na sposób europejski.

Czy idealny mąż powinien często wychodzić z domu — lubić zabawy, rauty, teatr? Angielka mówi: powinien wychodzić z domu często i wiele bywać w towarzystwie. Amerykanka twierdzi, że powinien wychodzić każdego wieczoru; Niemki, Włoszki, Skandynawki i kobiety Wschodu cenią raczej domatorstwo.

Czego nie wybaczy kobieta idealnemu mężczyźnie? Angielka nie przebaczy braku opanowania, Amerykanka — pustej kieszeni, Skandynawka — miłości do Grety Garbo a kobieta Wschodu — tchórzostwa.

MAŁŻEŃSTWO

Spotkałem na ulicy Beńka.

— Serwus, Beniek — mówię — winszuję ci. Słyszałem, żeś się ożenił.

— Dziękuję ci.

— No i co? Dostałeś chociaż duży posag?

Beniek machnął ręką.

— Duży? Znacznie więcej żony niż posagu.

Notowania giełdowe

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 29 sierpnia

DEWIZY: Belgia 89,58; Berlin 212,01; Gdańsk 99,75; Amsterdam 289,06; Kopenhaga 115,10; Londyn 25,79; Nowy Jork czeki 5,29 pięć ósmych; Nowy Jork kabel 5,29¾; Oslo 129,57; Paryż 14,45; Praga 18,27; Sztokholm 133,01; Zurych 121,20; Mediolan 27,89; Helsingfors 11,39; Montreal 5,29 jedna ósma; Tel Aviv 25,79. — Tendencja dla europejskich nieco słabsza, dla amerykańskich nieco mocniejsza.

WALUTY: Belgi belg. 89,55; Dolary am. 5,28; Dolary kanad. 5,27; Floreny hol. 288,80; Franki franc. 14,43; Franki szwajc. 121,00; Funty ang. 25,77; Guldeny gdańskie 99,75; Korony: czeskie 15,10, duńskie 114,85, norweskie 129,25, szwedzkie 132,70; Liry włoskie 22,40; Marki fińskie 11,25; Marki niem. srebrne 91,00; Tel Aviv 25,30.

AKCJE: Bank Polski 124,00; Bank Zachodni 89,25; Cukier 38,25; Wysoka 35,00; Lilpop 89,25; Modrzejów 16,25; Ostrowiec 65,50; Starachowice 43,75; Żyrardów 61,50. — Tendencja utrzymana.

PAPIERY: 4½ proc. wewnętrzna 67,38; 3 proc. inwest. I em. 86,25 serie 95,45, II em. 85,25; 5 proc. konwersyjna 70,00; 4 proc. prem. dolarowa 43,38; 4 proc. konsolidacyjna 67,00; 4½ proc. pozn. ziem. seria I 65,00, seria K 64,50; 8 proc. przem. polsk. 92,00; 8 proc. ziem. dol. gwar. 80,00; 8 proc. ziem. dol. kupon 42,00; 4½ proc. ziemskie seria 5 65,00; 5 proc. Warszawy 1933 r. 73,63; 5 proc. Łodzi 1933 r. 66,75; 5 proc. Radomia 1933 r. 62,25; 6 proc. obl. Warszawy ósma i dziewiąta em. 75,25. — Tendencja dla pożyczek utrzymana, dla listów nieco słabsza.

NOTOWANIA GIEŁDY POZNAŃSKIEJ
z dnia 29 sierpnia

Pszenica zdatna do przemiału 19,50—20,00; żyto zdatne do przemiału 13,75—14,25; owies 13,50—14,25; mąka pszenna wszystkie gatunki minus 75 groszy; mąka żytnia wszystkie gatunki minus 50 groszy; rzepak ozimy 41,50—42,50. Reszta notowań bez zmiany.

Tendencja i obroty: pszenica 190 zniżkowa, żyto 600 zniżkowa, jęczmień 78 lekko zniżkowa, owies 87 spokojna.

Matka i dzieci



Organizacja szkolnictwa ubezpieczeniowego

Stypendia P. K. O. dla uczniów

PKO zainicjowało ostatnio wspólne konferencje przedstawicieli Zakładów Ubezpieczeń celem przedyskutowania zagadnień związanych z organizacją studiów ubezpieczeniowych w Polsce. W konferencji wzięli udział przedstawiciele PKO, Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych i Związku Polskich Prywatnych Towarzystw Ubezpieczeń.

Należy zaznaczyć, że dotychczas nie ma w Polsce szkolnictwa ubezpieczeniowego, które zaspokajałoby potrzeby zakładów ubezpieczeń, chociaż zakłady te łącznie z ubezpieczeniami społecznymi zatrudniają obecnie z górą 15.000 pracowników umysłowych.

Fakt przystąpienia do prac, mających zapełnić tę poważną lukę, utrudniającą w dużej mierze rozwój ubezpieczeń, należy powitać z radością. Dla młodzieży otwierają się nowe horyzonty i nowe możliwości pracy, dającej duże widoki życiowe.

Do inicjatywy zakładów ubezpieczeń odniosło się z niezwykłą przychylnością Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i dzięki temu z początkiem roku szkolnego będzie uruchomiona **III klasa Męskiego Liceum Handlowego Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy (Prosta nr. 14) o kierunku ubezpieczeniowym.** Przyjmowani będą wyłącznie absolwenci dwuklasowych liceów handlowych (tegoroczni jak również z lat poprzednich). Kandydaci — w myśl ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym — otrzymują **odroczenie służby wojskowej** na podstawie zaświadczeń kancelarii szkolnej o przyjęciu do wzmiankowanej III-ej klasy.

W roku szkolnym 1938/39 będzie to jedyna w Polsce klasa o kierunku ubezpieczeniowym.

Według deklaracji Zakładów Ubezpieczeń absolwenci III kl. mają zapewnione płatne stanowisko w tychże zakładach.

Ostatnio należy zanotować dalsze poparcie tej akcji ze strony PKO, która, pragnąc przyjść z pomocą materialną słuchaczom, ustanowiła dla nich 8 stypendiów po zł 500 rocznie z zastrzeżeniem, że kandydaci po ukończeniu studiów zobowiążą się do pracy w Dziale Ubezpieczeń PKO, naturalnie za wynagrodzeniem.

W ten sposób na właściwe drogi wkracza akcja, mająca na celu wykształcenie odpowiedniego zespołu fachowców, którzy mogliby z korzyścia pracować nad rozwojem ubezpieczeń.

Lista odznaczonych na Pomorzu

Za zasługi na polu pracy zawodowej przyznano:

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

po raz pierwszy: Janowi Kordusowi w Gdańsku, Marianowi Strockiemu w Sopotach, Wacławowi Szpechtowi w Sopotach, Władysławowi Szymankiewieczowi w Gdańsku, Bronisławowi Wiśniewskiemu w Gdańsku, Janinie Wronowskiej w Gdańsku;

za zasługi na polu pracy w marynarce handlowej: Bronisławowi Cheromińskiemu w Gdyni, Bogdanowi Garzęckiemu w Gdyni, Romualdowi Hurtajowi w Gdyni, Wacławowi Jasińskiemu w Gdyni, Szymonowi Kupisowi w Gdyni, Władysławowi Milewskiemu w Gdyni, Piotrowi Orzechowskiemu w Gdyni, Stefanowi Szczepanowskiemu w Gdyni;

i poraz drugi: Janowi Blichiewiczowi z Gdyni.

BRĄZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

za zasługi na polu pracy zawodowej: Wiktorowi Badziągowi w Gdańsku, Janowi Bichowskiemu w Osowie powiatu morskiego, Janowi Birkholzowi w Rumii powiatu morskiego, Wiktorowi Blokowi w Gdyni, Michałowi Bocheńskiemu w Gdyni, Stefanowi Ciszkowi w Gdyni, Zygfrydowi Czubkowi w Gdyni, Janowi Dominikowi w Rewie powiatu morskiego, Piotrowi Dziedzicowi w Orłowie Morskim, Janowi Dziennikowi w Gdyni, Wiktorowi Grabowskiemu w Tczewie, Franciszkowi Góreckiemu w Gdyni, Franciszkowi Hamiga w Gdyni, Witoldowi Helińskiemu w Gdyni, Kazimierzowi Jałowskiemu w Gdyni, Zygmuntowi Jarząbkowi w Gdyni, Andrzejowi Kanabusowi w Gdyni, Stefanowi Klejnowi w Janowie powiatu morskiego, Antoniemu Koczce w Gdyni, Józefowi Kołodno w Gdyni, Pawłowi Koniecznemu w Gdańsku, Bronisławowi Kowalkowskiemu w Gdańsku, Ludwikowi Krzywonosowi w Gdyni, Augustowi Liedtke w Gdańsku, Franciszkowi Łożyńskiemu w Gdyni, Janowi Łukasiewiczowi w Gdyni, Tadeuszowi Manowskiemu w Pucku powiatu morskiego, Edwardowi Mayerowi w Gdyni, Jarosławowi Meleszkiewiczowi w Gdyni, Stanisławowi Menclerowi w Gdyni, Franciszkowi Miazkowi w Gdyni, Antoniemu Michałowskiemu w Gdyni, Antoniemu Modrzejewskiemu w Gdyni, Pawłowi Morozowi w Gdyni, Józefowi Ogorzałemu w Orłowie Morskim, Wojciechowi Paryskowi w Orłowie Morskim, Teodorowi Peplińskiemu w Gdyni, Janowi Pestce w Gdyni, Julianowi Piórkowskiemu w Gdańsku, Jerzemu Podwysockiemu w Gdyni, Stanisławowi Poradzie w Gdyni, Januszowi Ptakowi w Gdyni, Józefowi Radzimińskiemu w Gdyni, Marii Ryzop w Gdyni, Łucjanowi Salińskiemu w Rumii powiatu morskiego, Ryszardowi Sompolińskiemu w Gdyni, Franciszkowi Stefanowskiemu w Gdyni, Janowi Syrowemu w Gdyni, Bernardowi Szapańskiemu w Gdyni, Mieczysławowi Szponderowi w Gdyni, Bolesławowi Szymko w Gdyni, Bolesławowi Troce w Rumii-Zagórzu powiatu morskiego, Janowi Urbankowi w Orłowie powiatu morskiego, Stefanowi Wawrzyszko w Orłowie powiatu morskiego, Franciszkowi Wencie w Gdańsku, Stefanowi Wojtasowi w Dębogórze powiatu morskiego, Franciszkowi Wilczyńskiemu w Gdyni, Janowi Wosikowi w Rumii-Zagórzu powiatu morskiego, Józefowi Zielińskiemu w Gdańsku.

Nowy program audycji radiowych dla szkół

Specjalne broszury ułatwiają wykorzystanie radia w szkole

Z chwilą gdy młodzież szkolna powróci z wakacyj do szkół — Polskie Radio rozpocznie nowy rok pracy w dziedzinie radiofonii szkolnej. Codziennie nadawane będą audycje: audycja poranna od godz. 8,00—8,10 i audycja południowa od godz. 11,00—11,15, względnie 11,25.

Audycje poranne będą miały charakter aktualno-informacyjny, lub rozrywkowy. Duży nacisk położony będzie na momenty wychowawcze, ze szczególnym uwzględnieniem wychowania obywatelskiego. Materiału dostarczać będą aktualne zdarzenia, omawiane w specjalnych pogadankach, względnie w tygodniowych gazetkach. Ponadto Polskie Radio nadawać będzie w tym dziale recytacje, audycje muzyczne oraz audycje w wykonaniu zespołów młodzieży. Poziom audycji porannych został przystosowany do dużej rozpiętości wieku dzieci, dzięki czemu słuchać może przeważnie cała szkoła, z wyłączeniem oddziałów najmłodszych. Na końcu każdej audycji porannej podawany będzie tytuł audycji na dzień następny z zaznaczeniem wieku dzieci, dla których jest dostępna.

Audycje południowe będą miały charakter dydaktyczny, spełniając rolę pomocy w nauczaniu.

Polskie Radio, chcąc ułatwić nauczycielstwu jak najlepsze wykorzystanie audycji, wydaje w bieżącym roku dwie broszury, zawierające dokładny program na cały rok szkolny. Jedna z tych broszur przeznaczona jest dla szkół powszechnych, druga dla szkół średnich.

Hallo, tu Polskie Radio!

Wtorek, 30 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Koncert poranny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 „Reportaż z obozu szybowcowego harcerzy" — audycja dla dzieci starszych — opracowaniu kpt. Janusza Meissnera. 15,35 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 Koncert w wykonaniu Orkiestry Salonowej Rozgłośni Poznańskiej. 16,45 „Od Tatr do stratosfery" — opowiadanie Konst. Jodko-Narkiewicza. 17,00 Muzyka taneczna w wykonaniu Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego (z przyśpiewkami). Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej. 18,00 Żółw — pogadanka. 18,10 Recital Mieczysława Szaleskiego (altówka). 18,45 „Bez tytułu" — fragment z powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego. 19,00 Recital śpiewaczy Stanisława Drabika. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 „Humor i piosenka" — koncert rozrywkowy z wesołym kwadransem. W przerwach: 1) „W poczekalni dentysty" — monolog Romana Paporisza, 2) „Węch Charlie Chana" — skecz Romana Paporisza w wykonaniu zespołu „Śląskiej Pozytywki". 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Skrzynka rolnicza — inż. Wacław Tarkowski. 21,10 „Piękne głosy" — muzyka z płyt. 22,10 Wiadomości sportowe. 22,20 Muzyka współczesna w wykonaniu orkiestry pod dyr. Pierro Coppoli i Sergiusza Prokofiewa — fortepian (płyty). 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Koncert poranny — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 17,00 „Chleb swojski" fragment z książki Zygmunta Bartkiewicza. 17,15 Tańczymy — płyty. 17,55 Program na jutro. 20,55 „Wyrób staropolskich miodów" pog. rolnicza Jerzego Kleczyńskiego. 22,20 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,25 Tańce i piosenki — płyty.

ZAGRANICA

20,00 BUDAPESZT. „Gejsza" — operetka Jonesa.
20,00 DROITWICH. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
20,30 WIEŻA EIFFLA. Koncert symfoniczny.
21,00 MEDIOLAN. „Gioconda" — opera Ponchiellie'go.
21,30 M. OSTRAWA. Pieśni polskie w wyk. chóru rewelersów „Siła".

Środa, 31 sierpnia

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6,15 Audycje poranne. 7,15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Audycja południowa. 15,15 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 15,45 Wiadomości gospodarcze. 16,00 „Tak śpiewał Szalapin" — II reportaż muzyczny w opracowaniu Celiny Nahlik (ze Lwowa). 16,45 „Szlachta zagrodowa południowych rubieży Rzeczypospolitej w służbie Ojczyzny". 17,00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie. W przerwie: Program na jutro. 18,00 Rośliny przepowiadające pogodę — pogadanka. 18,10 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 18,40 „Bez tytułu" — fragment z powieści Józefa Ignacego Kraszewskiego. 19,00 Muzyka lekka w wyk. „Sergo Krish Septet". Transmisja z Londynu. 19,30 Pogadanka aktualna. 19,40 Koncert rozrywkowy (z Torunia). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Pogadanka aktualna. 21,00 Audycja dla wsi. 21,00 Koncert chopinowski w wykonaniu Zofii Rabcewiczowej. Transmisja z Dorocznej Wystawy Radiowej w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie. 21,50 Wiadomości sportowe. 22,00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (VIII audycja): Franciszek Schubert — płyty. 22,55 Przegląd prasy. 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny i Pogadanka aktualna w języku francuskim.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA W TORUNIU

8,00 Muzyka baletowa — płyty. 8,55 Wiadomości z Pomorza. 13,00 Dla każdego coś ładnego — płyty. 15,15 Rozmowa z dziećmi Zofii Bogusławskiej. 15,35 Mały zwierzyniec — płyty. 17,00 Wiązanka melodii tanecznych i piosenek — płyty. 17,55 Program na jutro. 22,00 Wiadomości sportowe z Pomorza. 22,05 Bydgoszcz na naszej fali. Zespół salonowy z Bydgoszczy pod dyr. Dyląga. W przerwie koncertu „Urok kanału bydgoskiego" pogadanka Stanisława Kapkowskiego.

ZAGRANICA

19,00 WIEDEŃ. Festiwal Salzburski. „Fidelio" — opera Beethovena.
19,30 SOFIA. „Eugeniusz Onegin" — opera Czajkowskiego.
20,00 DROITWICH. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
20,00 PARIS PTT. „Orfeusz" — opera Glucka.
20,00 SZTOKHOLM. „Manon" — opera Masseneta.
20,15 BEROMUENSTER. „Cyrulik sewilski" — opera Rossiniego.

Od Tatr do stratosfery

Opowiadanie dr. Jorko-Narkiewicza

Ogólne zainteresowanie wzbudza projektowany na jesień lot do stratosfery. W związku z tym dr. Konstanty Jodko - Narkiewicz, znany uczony i podróżnik i organizator tego lotu napisał dla radia specjalne opowiadanie pt. „Od Tatr do stratosfery". Opowiadanie to nadane będzie w 5 odcinkach, we **wtorki o godz. 16,45,** poczynając od dnia 30 sierpnia. Następne odcinki usłyszą radiosłuchacze dnia 6. 9., 13. 9., 20. 9. i 27. 9. br.

Prelegent opowie o swoich osiągnięciach, o tym, jak stopniowo zdobywał coraz wyższe szczyty górskie, aż wreszcie dociera do największych z osiągalnych dotychczas dla człowieka wyżyn — do stratosfery.

---

†

W sobotę, dnia 27 sierpnia 1938 r. zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie

ś. p.

Marian Pstrągowski

pracownik Warsztatów Tramwajowych

przeżywszy lat 43.

W Zmarłym straciliśmy długoletniego i sumiennego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Miejski w Bydgoszczy
Tramwaje.

Bydgoszcz, dnia 29 sierpnia 1938 r. 5828

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 30 sierpnia 1938 r. o godz. 17.30 z domu żałoby przy ul. Flisackiej 12.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
Z doręczaniem przy pomocy poczty wyd. K. z dodatkami książkowymi . . . . . . 3,10 zł miesięcznie
Z odbiorem w administracji z dodatkami książkowymi 2,90 „
Bez dodatków książkowych z doręczaniem przez pocztę 2,20 „
Z odbiorem w administracji . . . . 2,00 „
Gazeta Gdańska w Gdańsku: ceny jak powyżej — tylko w guldenach gdańskich.
Zagranicą . . . . 4,00 „
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, Administracja nie odpowiada za dostarczenie pisma.

Redaktor naczelny: JAN DRZEWIECKI.
Redaktor odpowiedzialny:
Jan Piażewski w Toruniu, ul. Mickiewicza 138.

UWAGI:
Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowym ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny „Gazety Gdańskiej": Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, 1. p.
Wydawca: NARODOWA SPÓŁKA WYDAWNICZA, Sp. z o. o. Czcionkami Drukarni Józef Karol Kuszel w Toruniu.
Adres redakcji i administracji: Toruń, ul. Bydgoska 56. Tel. 29-70, 29-90. Konto P. K. O. nr. 203-141.

Dzieje upadłej kobiety

Z wyżyn społecznych do rynsztoku

W ostatnich dniach lipca na jednej z ulic Aleksandrii dwaj lekarze udzielili pomocy bezprzytomnej kobiecie, zarządzając przewiezienie jej do szpitala. Policjant, który doskonale znał postacie z jaskiń portowych, zeznał, że chora kobieta od szeregu miesięcy była stałym gościem najgorszego rodzaju nor portowych i że popisywała się tam jako tancerka. Arabowie lubili ją i obdarowywali hojnie. Nazywano ją Leone i podziwiano jej wysoce artystyczną sztukę taneczną.

Kiedy w szpitalu przeszukano jej mizerną odzież, znaleziono stary paszport, w którym podany był następujący adres: — „Heyward Hawboro. Chicago 186, 43 Avenue". Jeden z lekarzy, którego zainteresował los chorej kobiety o szlachetnych rysach twarzy, nadał pod znalezionym adresem telegram, w którym donosił, że nieznajoma nie przeżyje chyba najbliższych dni. W dwa dni po tym nadszedł z Chicago telegram radiowy, w którym proszono, by tancerkę umieszczono w pierwszorzędnym sanatorium i otoczono ją najtroskliwszą opieką. Nadawca telegramu, mr. Hawboro, poniesie wszelkie koszty.

Przeniesienie do sanatorium atoli nie nastąpiło, ponieważ tancerka zmarła krótko po nadejściu telegramu, nie odzyskawszy przytomności.

I teraz stał się znowu aktualny, sensacyjny romans kobiety, której podobiznę podawały przed laty wszystkie magazyny i dzienniki. Nazywała się ona z domu Leonora Couton. Z pochodzenia Paryżanka, młodość swą spędziła w mieście rodzinnym. Piękną i zdolną dziewczynę jeszcze w młodych latach zaangażował jako tancerkę pewien teatr bulwarowy. Nie było dla niej rzeczą łatwą zrobić karierę, gdyż Leonora miała charakter i nie potrafiła obdarzać względami mężczyzn, którzy by ją mogli zaprotegować.

Ale życie na deskach i w Paryżu jest kuszące i śliskie. Dało się to we znaki także Leonorze. Kiedy miała lat 20, uległa pokusie. Wykradła gotówkę kasową w sumie 20 tys. fr. i uciekła. Od tej pory nic o niej nie słyszano.

Usłyszano o niej dopiero po ośmiu latach. W tym czasie wyszła była za fabrykanta Heyward Hawboro w Chicago. — Mąż ubóstwiał ją i nic nie wiedział o jej przeszłości. Po siedmioletnim pożyciu małżeńskim Leonora poznała dalekiego krewnego swego męża, który zakochał się w niej na zabój. Ale mrs. Hawboro nie odwzajemniała mu się miłością i perswazją wymogła na swym adoratorze, że łączyć ich będzie tylko stosunek przyjaźni.

Świeżo pozyskanego przyjaciela Leonora pewnego dnia obdarzyła dziwną misją. Zwierzyła mu się ze swego nieuczciwego czynu, jakiego dopuściła się swego czasu w Paryżu i wyraziła życzenie, by przyjaciel udał się do Paryża i skradzione pieniądze wraz z odsetkami zwrócił dyrektorowi teatru, któremu powodziło się bardzo źle. Oprócz tego miał on poczynić odpowiednie starania, by sprawa znikła z akt sądowych. Leonora chciała przecież raz z mężem odwiedzić Francję, ale nie chciała być aresztowana jako złodziejka.

Przyjaciel zgodził się. Atoli krótko przed wyjazdem zmienił swój zamiar i postawił Leonorę przed alternatywą: albo zostanie jego kochanką, albo pójdzie do więzienia. Leonora nie postąpiła zbyt roztropnie, ale za to dobitnie, wymierzając łajdakowi dwa policzki i wyrzucając go z mieszkania. „Przyjaciel" udał się do Paryża, wręczył dyrektorowi teatru część pieniędzy, otrzymanych od Leonory, i nakłonił go do dochodzenia pełni swych pretensyj. Afera ta stała się sensacją, która zainteresowała wkrótce całą opinię francuską i amerykańską.

Mrs. Leonora Hawboro sprawę tak bardzo wzięła sobie do serca, że uciekła z domu bez pożegnania się z mężem. Wszelkie poszukiwania pozostały bez skutku.

W rok po tym „przyjaciel" — nazywał się on Paul Grittys — znaleziony został z przestrzeloną skronią w parku pewnego hotelu nowojorskiego. Przypuszczano, że czynu tego dokonała mrs. Hawboro, mszcząc się za zburzone szczęście. Ale okazało się, że Leonarda w czasie tym znajdowała się w Brazylii. Lecz i stamtąd zniknęła, gdy mąż jej, który poświęcał olbrzymie sumy na jej odnalezienie, przybył do Rio de Janeiro, by ją zabrać ze sobą do domu. Od tej pory mr. Hawboro już nic nie dowiedział się o swej żonie, — którą wciąż jeszcze kochał niezmiernie. Dopiero telegram z Aleksandrii zdradził mu pobyt Leonory, która w ostatnich latach coraz niżej się staczała. Było już za późno. Mr. Hawboro kazał przewieźć zwłoki do Chicago.

Bawół zabił dozorcę w zwierzyńcu paryskim

W paryskim zwierzyńcu od paru już lat przebywa 5 bawołów z nad jeziora Czad. Są to zwierzęta dzikie i bardzo niespokojne. Ponieważ kierownictwo ogrodu zdawało sobie sprawę, że z ich strony zagraża dozorcy zawsze niebezpieczeństwo, wydano zarządzenie, aby dozorcy chodzili do bawołów zawsze we dwu.

Tak się też zdarzyło w ubiegłą niedzielę. Pięć byków pasło się w oddali, jeden natomiast podszedł zupełnie blisko. Doświadczony dozorca nie przejął się tym jednak i spokojnie rozkładał na ziemi przyniesione siano. W tym momencie bawół nadbiegł i porwał go na rogi, a potem cisnął nim z całej siły w ogrodzenie. Pomimo, że ratunek przyszedł bardzo prędko, niefortunny dozorca zmarł przed odwiezieniem go do szpitala na skutek upływu krwi.

Kierownictwo zoologicznego ogrodu twierdzi, że wypadki są od czasu do czasu nieuniknione, gdyż zwierzęta przywiezione z gorącego klimatu odczuwają bardzo silnie wszelkie zmiany temperatury i wpadają z błahego powodu bardzo łatwo w wielkie podrażnienie.

Nowoczesna „Śpiąca Królewna"

W miejscowości Katharinadörfel, we wschodnich Czechach pewna służąca nazwiskiem Pytlik zasnęła dnia 17 sierpnia i pomimo wysiłków nie udało się jej obudzić do dnia dzisiejszego. Niezwykle długi sen stał się nie tylko sensacją wioski, lecz wzbudził również zainteresowanie sfer lekarskich, tym bardziej, że wspomniana służąca była na pozór zupełnie zdrowa i nie uskarżała się na żadne dolegliwości. W dniu, w którym popadła w długi sen, spełniała ona jak zwykle wszystkie prace związane z jej zawodem.

Nowoczesna „śpiąca królewna" jest na polecenie lekarzy sztucznie odżywiana w czasie swego snu.



— Zdaje się, że budowniczy, który dał nam ten plan budowy naszego dom omylił się?!

Mieczysława Łuczyńska

SPALONE MOSTY

61)

Trudno było mu wierzyć, że to jest ta sama Anka, dla której niegdyś zdolny był do największych poświęceń.

Niemojewska niepewnie próbowała ratować sytuację.

— Wiesz sam, że przed naszą rozłąką nie postępowałeś ze mną dobrze.

— Nie bawmy się w żarty — odpowiedział z niewzruszonym spokojem — dla mnie prawdopodobnie lepiej się stało, że odeszłaś ode mnie. Gdybyś pozostała dłużej kto wie do czego byś mnie doprowadziła. Takich kobiet jak ty należy wystrzegać się jak ognia.

W Ance poruszyły się resztki ambicji.

— Popamiętasz mnie jeszcze! — zagroziła mu i szybko wyszła na schody.

Mimo zdenerwowania obrzuciła wzrokiem okno stróżówki. Ciemno było. W bramie prawie otarła się o Kurtę, ale na szczęście nie zauważył jej.

Na ulicy przystanęła na chwilę, nie wiedząc w jakim się udać kierunku.

Pierwszy blask latarni rozświetlał ciemne nory bram i brudne zaułki.

Anka wolnym krokiem szła bez celu, jak ślepiec.

Miasto wokół niej huczało życiem nocy, kryjącej w sobie nędzę i zło.

— — — — — — — —

— — — — — — — —

Wolski długo nie mógł wrócić do równowagi po odejściu Anki.

Dopiero dzwonek przy wejściu poderwał go z miejsca.

— A, Józef! — zdziwił się, tknięty niemiłym przeczuciem.

Dozorca ukłonił się od drzwi.

— Przyszedłem prosić pana administratora o zwolnienie.

W oczach dozorcy było tyle radości, że Wolski odetchnął z ulgą.

— Zamierzam wrócić na wieś.

— Jakto, tak nagle?

— Bratanek objął gospodarkę najstarszego brata i bierze mnie do pomocy.

— No szczęść wam Boże, Józefie, ale sprawiacie mi kłopot. Byłem z was bardzo zadowolony. Musicie jednak postarać się o zastępcę.

— Już go znalazłem, panie rządco.

— A no w takim razie...

Urwał i zastanowił się nad czymś. Józef nie ruszał się z miejsca.

— Słuchajcie, Józefie... — głos w gardle Wolskiego załamał się niespodziewanie.

Niemojewski zsunął brwi i szarpnął się jak uderzony w policzek. Wolski zauważył to i odwrócił głowę.

— Nie miejcie do mnie żalu — zaczął od początku.

Józef uśmiechnął się smutnie.

— Jeżeli chce pan mówić o Ance... to już teraz za późno.

Machnął ręką.

— Miasto mi ją zabrało!

I bez pożegnania wyszedł na podwórze, rozświetlone szeregiem lokatorskich okien. Blask z nich padał na jedyny kasztan rosnący pośrodku, który każdej wiosny budził w Józefie dotkliwą tęsknotę za Kozłowicami.

Niemojewski uśmiechnął się do drzewa jak do czegoś najbliższego sercu, i podążył ku czarnej jamie bramy, gdzie bezbarwnym bukietem rozkwitał blady krzak elektrycznej lampy.

Po kilku dniach opuścił Warszawę.

Na nowo znalazł się w Kozłowicach. Wszystko radowało go i napawało dumą. Obydwaj z Pawłem od świtu do późnej nocy pracowali w ogrodzie, zmienionym według pomysłów młodego Niemojewskiego.

Cały ogród drżał młodzieńczym głosem Pawła, wydającego rozkazy, nie tylko ludziom przyjętym do pracy, ale nawet ojcu, który nie spodziewał się zapału z jakim syn podjął ogrodnictwo.

Wprawdzie gospodarka syna nie zawsze odpowiadała Niemojewskiemu, ale nie sprzeciwiał się temu nowemu wybrykowi Pawła.

— Niech tatuś będzie spokojny — zapewniał ojca — już ja wiem, co robię.

Niemojewską niepokoiło rządzenie syna na równi z mężem.

— Oni obydwaj z Józefem będą tego żałować — wyrażała swoje obawy.

— Przecież to nie ma sensu, żeby na ozdobne rośliny wydawać tyle pieniędzy. Słyszałeś ile kosztowały róże. Paweł sprowadził je aż z Holandii.

Najmniej wydawaniem jego pieniędzy przejmował się Józef.

W towarzystwie wiernego Burka rzetelnie poddawał się wskazówkom bratanka sam często służąc mu radą i świeżymi zastrzykami zapału.

Wolne chwile Paweł poświęcał studiowaniom książek ogrodniczych, chociaż często musiał zasięgać rad doświadczonego ojca.

Projektował w Kozłowicach racjonalną wystawę i pokaz wzorowego ogrodnictwa.

Niemojewscy już w połowie lata przekonali się, że syn nie stracił lekkomyślnie wypożyczonych od stryja pieniędzy.

Kwiaty masowo szły do Warszawy i kasie Pawła przynosiły znacznie poważniejszy dochód, niż jego ojcu dawne wysiłki.

— Nowoczesność, tatusiu, nowoczesność! — zażartował zwyczajem Walerego Skórki.

Niemojewski z dumą poklepał syna po ramieniu.

XXXIV.

Korzystając z gorącego zaproszenia Niemojewskich i chłopców, Starżycowie postanowili spędzić część wakacji w Kozłowicach.

Ostatnie miesiące były ciężkie zwłaszcza dla Starżyca.

Nie tyle dokuczyła mu praca w gimnazjum, ile myśl, że po wakacjach już nie pójdzie do szkoły. Nadszedł czas emerytury.

W maju egzaminował ostatnich maturzystów, do których między innymi należał Leszek Niemojewski.

Teraz oparty ręką o ramię chłopca, profesor Starżyc wolno szedł główną aleją ogrodu, prowadzonego przez Pawła.

Z zainteresowaniem rozglądał się po wspaniałych krzewach róż i szkółkach drzew morwowych.

— Paweł nosi się z zamiarem otworzenia tu w przyszłości szkoły nowoczesnego ogrodnictwa — Leszek zwrócił się do profesora.

— A ty, Leszku?

Oczy Starżyca uważnie spoczęły na twarzy ucznia.

— Po wakacjach idę na uniwersytet, panie profesorze.

(Ciąg dalszy nastąpi).